Dziś 12 stron. Bezpłatny dodatek ilustrowany „Rewja“

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 1 CZERWCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 151

Zwycięzca-Mac Donald
entuzjastycznie witany w Londynie
Labour-Party zdobyła 288 mandatów

Londyn, 1 czerwca.
(Telegram własny „Expressu“)

W dniu wczorajszym przybył do Londynu Ramsey Mac Donald, jako do swego okręgu wyborczego, witany entuzjastycznie przez swych zwolenników. Mac Donald, jak i inni czołowi przywódcy pozostałych partji, nie wygłosił dotychczas żadnego oświadczenia dotyczącego przyszłego ukształtowania się sytuacji. Sprawa, jak się ugrupują poszczególne stronnictwa w nowym parlamencie jest obecnie jedynym tematem dnia, poruszanym we wstępnych artykułach przez wszystkie dzienniki, dotychczas jednak wszelkie przypuszczenia i horoskopy, stawiane przez organa poszczególnych partji nie mogą uchodzić za miarodajne. Pisma oficjalne nic zdecydowanego w sprawie tej nie podają. Zaznaczyć wypada, że minister spraw zagranicznych Austen Chamberlain, który przepadł przy obecnych wyborach, wyjeżdża mimo to na najbliższą sesję Rady Ligi Narodów do Madrytu.

Według obliczeń z dnia dzisiejszego otrzymali konserwatyści mandaty, Labour Party 288, liberałowie — 53, inne partje 5, nie przydzielonych zostało jeszcze 16 mandatów.

Według głosów prasy francuskiej, obecne wybory w Anglji oznaczają zdecydowanie powrót rządów Mac Donalda.

Zmniejszenie akcji zapomóg doraźnych
Rejestracja uprawnionych przerwana

Łódź, 1 czerwca.

Jak się „Express“ dowiaduje, zarząd funduszu bezrobocia w Łodzi, na mocy polecenia ministerstwa pracy i opieki społecznej, przerwał rejestrację bezrobotnych, którzy z dniem 15 maja wyczerpali prawo do zasiłków ustawowych.

Przyznanie tym bezrobotnym prawa do zasiłków doraźnych znajduje się wobec tego pod znakiem zapytania.

Komisarz w Kasie Chorych
obejmie urzędowanie przed 25 b. m.

Łódź, 1 czerwca.

Jak się „Express“ dowiaduje, rozwiązanie zarządu kasy chorych i objęcie urzędowania przez komisarza rządowego nastąpi przed dniem rozpisania wyborów t. zn. przed 24-ym czerwca.

Według intencji władz nadzorczych komisarz rządowy sprawować będzie władzę do czasu ukonstytuowania się nowych autonomicznych władz kasy t. j. do końca października r. b.

Oficjalne zawiadomienie o rozwiązaniu zarządu nastąpić ma w najbliższych dniach.

Łódź nie otrzyma pożyczek
na budowę domów mieszkalnych

Łódź, 1 czerwca.

Według informacji jakie uzyskała delegacja łódzkiego komitetu rozbudowy miasta w ministerstwie skarbu i w dyrekcji Banku Gosp. Krajowego kredyty na nowe budowle wogóle w roku bieżącym nie będą udzielane. Przyznane zostaną jedynie sumy na wykończenie budowli, których budowę rozpoczęto przy pomocy kredytów z funduszu rozbudowy i budowlanych B. G. K.

Wobec tego wszystkie podania o kredyty budowlane na budowy prowadzone z własnych funduszów petentów lub na budowle dotąd nie rozpoczęte nie będą nawet po przychylnem zaopinjowaniu przez komitet rozbudowy, uwzględniane w roku bieżącym przez Bank Gosp. Krajowego.

Sprawa ta będzie rozpatrywana na dzisiejszem posiedzeniu komitetu rozbudowy, które zwołane zostało na godz. 1 popołudniu.

Krwawa masakra
ludności polskiej na Litwie

Wilno, 1 czerwca.

Z Litwy nadeszła do Wilna wiadomość o krwawych masakrach, zgotowanych ludności polskiej przez litwinów w czasie procesji Bożego Ciała.

Oto szaulisi i organizacje „Żelaznego wilka“, podburzone przez agitatorów przeciw Polsce z powodu zamachu na Waldemarasa, rzuciły się na bezbronną ludność polską w kilku miejscowościach. I tak w Szyrwintach podczas procesji Bożego Ciała pobito dotkliwie 6 kobiet kijami, w Oranach na idącą procesję posypały się kamienie. Gdy w szeregach niosących chorągwie, powstało zamieszanie, szaulisi rzucili się na procesję i rozpędzili ją. W Remszanach podczas śpiewu pobożnych pieśni pobito 10 osób.

Największą masakrę urządzili litwini w Kalwarji. Z kilku stron równocześnie posypały się kamienie na idącą procesję z Najśw. Sakramentami. Następnie grupa rozwydrzonych litwinów zaatakowała pałkami idących w procesji. Niosący chorągwie poupadali pod razami kijów i zostali skopani przez dzicz litewską. Nożami poraniono kilkanaście osób w tem kilka ciężko. Wszyscy uczestnicy procesji pouciekali, bici i gnani przez rozszalałych szaulisów, a celebrans z Najśw. Sakramentami musiał się skryć do kościoła.

Przodownik - bandyta
skazany na 6 lat więzienia

Warszawa, 1 czerwca.

W dniu wczorajszym w sądzie apelacyjnym rozpatrywana była sprawa b. przodownika P. P. Jarockiego, oskarżonego o udział w napadzie bandyckim na kantor bankierski Targownika przy ulicy Niecałej w Warszawie. Napad miał miejsce w sierpniu 1926 r. Po dokonaniu napadu wspólnie ze studentem Żaboklickim Jarocki zbiegł i przez długi czas ukrywał się. Żaboklicki, stanąwszy przed sądem doraźnym, skazany został wówczas na bezterminowe ciężkie więzienie.

Mimo energicznego pościgu i rozesłania listów gończych, nie udało się Jarockiego ująć, aż wreszcie on sam zgłosił się do prokuratora, oświadczając, że wogóle sie nie ukrywał i dopiero teraz dowiedział się o zarzadzonym za nim pościgu i ciążącem na nim oskarżeniu. Równocześnie oświadczył, że w żadnym napadzie udziału nie brał i jest zupełnie niewinny. Mimo to osadzono go w więzieniu i postawiono przed sąd. Sąd okręgowy skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia.

Dzisiaj w sądzie apelacyjnym Jarocki na wstępie rozprawy donośnym głosem oświadczył, że brał udział w napadzie na kantor Targownika, do czego popchnęły go ciężkie materjalne warunki, w których znajdował się wraz z rodziną. W wyniku rozprawy sąd skazał Jarockiego na 6 lat ciężkiego więzienia.

Zatrucie 181 żołnierzy
po spożyciu zepsutego mięsa

Toruń, 1 czerwca.

W 4 pułku lotniczym i 8 pułku artylerji ciężkiej po spożyciu obiadu u wielu żołnierzy wystąpiły gwałtowne objawy zatrucia.

Wezwani lekarze stwierdzili, że zatrucie zostało wywołane spożyciem zepsutego mięsa. W 8 p. a. c. zachorowało przeszło 100 żołnierzy, w 4 pułku lotniczym 81.

Stan zdrowia żołnierzy jest bardzo poważny, dotychczas jednak wypadków śmiertelnych nie było.

Władze wdrożyły energiczne dochodzenie celem ustalenia winnych.

Dożywocie dla mec. Piotra Kona
Czwartkowe posiedzenie rady miejskiej

Łódź, 1 czerwca.

Jak się dowiadujemy, na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej rozpatrywana będzie sprawa przyznania znanemu obrońcy politycznemu, adw. Piotrowi Konowi, dożywotnej pensji z funduszów miejskich.

Pozatem na porządku dziennym znajduje się sprawa zaciągnięcia pożyczki miljona zł. z funduszów obrotowych min. skarbu i obniżenia podatku od biletów kinematograficznych na okres letni.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych
między Sowietami a Chinami

Moskwa, 1 czerwca

Rząd sowiecki zawiadomił rząd chiński, że w odwet za aresztowanie konsula sowieckiego w Charbinie, zrywa stosunki z Chinami i pozbawia wszystkich przedstawicieli Chin na terytorjum Sowietów prawa eksterytorjalności..

Wskutek tego rząd chiński polecił swoim przedstawicielom opuścić natychmiast granice Sowietów.

130 budynków
pastwą pożaru

Lublin, 1 czerwca.

Onegdaj we wsi Siostrzyców gminy Jastrzów pow. lubelskiego wybuchł ogromny pożar, który strawił 48 domów mieszkalnych, 35 stodół i 47 obór. Oprócz sprzętów rolniczych spaliło się również 6 sztuk nierogacizny i kalkadziesiąt sztuk drobiu. Dwie osoby uległy ciężkiemu poparzeniu.

Straty sięgają 218,000 zł. na szkodę 50 gospodarzy. Mieszkańcy gminy Jastrzyców wyłonili bezzwłocznie komitet gminny, celem niesienia pomocy pogorzelcom. Jak ustaliło pierwiastkowe dochodzenie istnieje przypuszczenie, iż pożar wybuchł wskutek podpalenia.

150 osób zabitych
a przeszło 600 — ciężko rannych
po trzęsieniu ziemi w Argentynie

New York, 1 czerwca.
(Telegram wł. „Expressu“)

Według wiadomości z Argentyny szczegóły onegdajszego trzęsienia ziemi przedstawiają sytuację w coraz groźniejszem świetle. Ilość zabitych podana w dniu wczorajszym wzrosła obecnie do 150 osób, a rannych do przeszło 600.

Sytuacja w całym kraju jest rozpaczliwa. Rząd wysłał wprawdzie kilka ekspedycji ratunkowych, lecz pomoc ich okazała się bezskuteczna, gdyż wszystkie połączenia telegraficzne telefoniczne i wszystkie arterje komunikacyjne są przerwane i zburzone. Trzęsienie ziemi dotknęło całe połacie kraju, zrównując miasta i wsie z powierzchnią ziemi.

Król angielski
pod lancetem chirurgów

Londyn, 1 czerwca.

Po wczorajszym ataku febry król Jerzy nie opuszczał łóżka. Przy chorym czuwają: sir Stanley Hewett i lord Dawson of Penn, który powrócił do Anglji drogą powietrzną.

Biuletyn urzędowy o stanie zdrowia króla Jerzego donosi, że poniżej starej blizny, pozostałej po operacji, utworzył się wrzód, który musiał być operowany. Ogólny stan zdrowia króla jest dobry.

Mięso stanieje!

Wobec zniżki cen bydła i trzody chlewnej w najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej celem obniżenia cen mięsa.

Zniżka ta wynosić będzie około 5—6 proc. cen dotychczasowych.

Precz z „siwuchą“!

Jakiemi środkami prowadzona jest w różnych krajach walka z alkoholizmem?

Oryginalny sposób filmowania pijaków.

Alkoholizm oddawna już uznany został przez wielkie powagi naukowe świata lekarskiego **jako straszliwa plaga ludzkości, wyrządzająca jej systematycznie ogromne szkody.** Również względy kulturalne ostro „wypowiadają walkę nałogowi picia wody ognistej“. Bowiem wiadomą jest rzeczą, że tam gdzie grasuje alkoholizm — poziom oświaty jest niski, a zainteresowania kulturalne spadają do minimum. Nieodłącznym towarzyszem alkoholizmu jest ponadto nędza i stały upadek dobrobytu materjalnego.

Nic też dziwnego, że wszystkie społeczeństwa cywilizowane prowadzą mniej lub więcej energiczną walkę z alkoholizmem. Pomiędzy Stanami Zjednoczonemi, gdzie wszechładnie panuje prohibicja, a tymi krajami, w których rozlegają się hasła ogłoszeń konkurujących firm — **„pijcie wódki, likiery“** itp. istnieje cały szereg państw, w których niema wprawdzie zakazu sprzedaży alkoholu, lecz walka z tym specyficznym „narkotykiem“ prowadzona jest bardzo energicznie.

SUCHY DZIEŃ W JAPONJI.

Japonja wykorzystuje każdą okazję, aby zademonstrować swój wrogi stosunek do alkohol. Prohibicji nie zaprowadzono wprawdzie, ale silne i rozgałęzione związki abstynentów korzystają z dużej pomocy materjalnej państwa.

Olbrzymią propagandę antikoholową prowadzą japończycy w d niu 1 września, który jest rocznicą straszliwego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło przed pięcioma laty krainę wschodzącego słonca. **Jest to „suchy dzień“.**

Dzień, w którym żaden japończyk nietylko nie śmie kupić lecz i napić się swojej „sake“ (wódki z ryżu).

Związki abstynenckie zdobywają wciąż wzrastającą popularność.

MOKRZY I SUSI POSŁOWIE.

Walka z alkoholizmem, prowadzona w drodze ustawy prohibicyjnej w Ameryce, wywiera kolosalny wpływ na oblicze polityczne parlamentu.

Pomimo wzrastającego pozornie buntu przeciwko prohibicji — wpływ zwolenników odnośnej ustawy wciąż wzrasta. Dowodem tego służy fakt, że po ostatnich wyborach zwiększyła się liczba „suchych“ posłów, a mianowicie: gdy dotychczas było 75 proc. suchych senatorów i 74 proc. suchych posłów, to obecnie jest 84 proc. senatorów i 80 proc. posłów w sejmie, opowiadających się za prohibicją.

„Mokrych“ gubernatorów w pojedyńczych stanach **jest tylko 5.** Ale i oni na równi ze zwolennikami prohibicji twierdzą zgodnie, że **„Ameryka nigdy nie powinna wrócić do szynków“.**

FILMOWANIE PIJAKÓW.

Doskonały projekt „urodził się“ w Stanach Zjednoczonych. Postanowniono mianowicie **filmować każdego pijaka:** jego obrzmiały wygląd, niepewne ruchy, mętny wzrok i niechlujną postać.

Po wytrzeźwieniu urząd bezpieczeństwa publicznego zmusza pana pijaka do oglądania swej rodzonej osoby w stanie nietrzeźwym. Podobno pijacy nabierają takiego wstrętu do siebie, że rezygnują z alkoholu.

Ta pomysłowa lekcja poglądowa daje świetne rezultaty.

30.000 DOLARÓW ZA NAJLEPSZY PROJEKT.

Pewien bogaty amerykanin, Durant, ufundował poważną nagrodę w kwocie 30.000 dolarów za najlepszy projekt, **któryby gwarantowałby jaknajlepsze wykonanie ustawy prohibicyjnej.**

Pierwszą nagrodę zdobył stary praktyk anti-alkoholowy, Chester Mills, były komisarz prohibicyjny w New Jorku. Drugą otrzymał piętnastoletni uczeń Maleolin Almack. W konkursie wzięło udział ogółem 23.230 osób.

Maleolin dał w projekcie swym rady następujące:

1) Należy lepiej i intensywniej uświadamiać obywateli o treści i celu ustawy prohibicyjnej.

2) Rozbudzić u ludzkości obowiązek szanowania ustawy i drogą wychowania fizycznego oraz sportów umocnić pogląd na szkodliwość alkoholu.

3) Należy mianować energicznych a zarazem sumiennych i uczciwych urzędników prohibicyjnych.

OGRANICZENIE ALKOHOLOWE W NORWEGJI.

Norwegja jest dziś krajem napół prohibicyjnym.

W latach 1916 — 26 „srożyła się“ w Norwegji ustawa prohibicyjna. Dziś — zamiast prohibicji — obowiązuje zakaz sprzedaży napojów alkoholowych dla wsi, zaś w miastach powyżej 4000 ludności o prohibicji decyduje głosowanie mieszkańców. Ale sprzedaż alkoholu mogły na podstawie głosowania wprowadzić **tylko te miasta, które przed 1916 r. nie** miały zakazanego wyszynku. Miast takich było około 20.

Pod koniec roku ubiegłego na podstawie przeprowadzonego głosowania w 15 większych miastach w 8-miu zwyciężyli zwolennicy „suchości“.

Na całym terenie Norwegji pozostało więc dziś tylko 7 miast „mokrych“.

„NAPOJE HIGJENICZNE“ W AFRYCE

W miarę „europeizowania“ Afryki— na lądzie tym wzrasta alkoholizm.

Dowóz alkoholu od chwili ukończenia wojny światowej zwiększa się z roku na rok.

Aby ominąć rozporządzenia miejscowych władz kolonjalnych zabraniające wwozu spirytualji, sprytni handlarze wwożą napoje alkoholowe pod niewinnemi etykietami — **napoje hygjeniczne“.**

Poincare i Curie-Skłodowska

—dwie najpopularniejsze osobistości we Francji

Oryginalny pomysł „Akademji idealnej“

Popularny w dobrem tego słowa znaczeniu tygodnik paryski „Dimanche illustre“, posiadający ogromne zastępy czytelników zarówno w Paryżu, jak na prowincji, rozpisał niedawno plebiscytowe głosowanie, zapomocą którego czytelnicy mieli wypowiedzieć się, które osobistości w liczbie 48 uważają za godne zasiadania w tak zwanej **„Akademji idealnej“.** Jak widać z nazwy, Akademja ta nie istnieje i została tylko przez redakcję wymienionego tygodnika pomyślana „ad hoc“, celem stwierdzenia, które osobistości cieszą się największą popularnością w Paryżu i na prowincji.

Otóż plebiscyt dał następujący wynik: **Największą liczbę głosów otrzymał premjer Poincare, po nim idzie p. Curie-Skłodowska.** Nie dziwimy się, że Poincare, zbawca waluty francuskiej ,stanął na czele tej listy, ale nie sądziliśmy, że p. Curie-Skłodowska, przedstawicielka ścisłej nauki zdobędzie drugie miejsce. Zapewne kobiety głosowały solidarnie na nią, a przyłączyła się do nich znaczna liczba mężczyzn. **Briand otrzymał piąte miejsce, Clemenceau szóste.** Zasłużony bakterjolog **dr. Calmette** zdobył siedemnaste miejsce. Dostał się także do tej Akademji z woli ogółu **prefekt policji paryskiej Shiappe,** zapewne za swoją energiczną walkę z komunistami.

Wybór trzech marszałków i jednego generała z marszałkiem **Joffrem** na czele, który otrzymał **trzecie miejsce,** równie jak wybór dwóch wybitnych lotników wojskowych należy uważać za trafny. Jest to wyraz wdzięczności wobec obrońców ojczyzny. Nie dziwi również **wybór kardynała Dubois i ks. Baudrillarta,** jak zresztą świadczy pochlebnie o poziomie intelektualnym głosujących fakt, że do swojej „Akademji idealnej“ wybrali **Bourgeta i Marcelego Prevosta,** członków Akademii francuskiej, tudzież czterech literatów i poetkę **de Noailles** z poza niej.

Powołani zostali także do „Akademji idealnej“ czterej przemysłowcy. Cóż to za popularni przemysłowcy? — zapyta czytelnik. Odpowiemy, że popularność ich jest ostatnim „krzykiem“ współczesności. I tak **Lumiere, Bleriot, Michelin i Renault** są przedstawicielami przemysłów sportowych obok wybranego również lotnika cywilnego **Coste'a.** Na ostatek wybór prezydenta republiki Doumergue'a świadczy o żywotności idei republikańskiej we Francji, a wybór **Emila Moreau,** dyrektora Banku Francji, o zrozumieniu wartości pieniądza i oszczędności.

Kobieta japońska

prowadzi inne życie niż europejka

Na ostatniem posiedzeniu paryskiego komitetu studjów społecznych i politycznych wygłoszono niezwykle interesujący odczyt o kobiecie japońskiej. Odczyt ten, o mocnem, społecznem podkładzie zasługuje na specjalną uwagę.

Kobieta japońska została zaskoczona przez ruch feministyczny właśnie w chwili, gdy była ona „poniżona na równi z ziemią“ według tradycji starojapońskich. Stąd zbyt małe jej wyrobienie i zbyt mało społecznej świadomości. W Japonji kobiety nie biorą udziału w wyborach do ciał ustawodawczych. Jednakże nie wszystkie usuwają się od działalności politycznej, zdobywając sobie coraz więcej praw w życiu publicznem Japonji.

To, co nam wydaje się zupełnie naturalne i zrozumiałe — w Japonji nie istnieje. Natomiast kobiety - dziennikarki są w Japonji bardzo liczne; działalność literacka nie jest czemś nowem dla kobiety japońskiej — gdyż od tysiąca lat jest ona już czynna w literaturze. Kobiety japońskie biorą także czynny udział w handlu i przemyśle — niektóre z nich zajęły nawet w tej dziedzinie wybitne stanowiska. W dziedzinie zawodowej rola kobiety je[illegible] ważna. Robotnic fabrycznych, kobiet pracujących na roli, rybaczek, kobiet zajmujących się hodowlą jedwabników. oblicza się na miljony. Liczne są również w Japonji siostry miłosierdzia, lekarki, telefonistki, maszynistki, studentki i nauczycielki. Liczne są poza tem malarki, co jest zresztą zrozumiałe w kraju, gdzie kobieta odgrywa tak wielką rolę.

Jedynie japońskie życie społeczne różni się znacznie od europejskiego. Kobieta japońska musi przedewszystkiem zajmować się obowiązkami rodzinnymi. Zajęta jest niepomiernie przyjmowaniem i oddawaniem wizyt. Zachowanie etykiety towarzyskiej stanowi dla niej jednocześnie urok, rozrywkę i obowiązek. Małżeństwo jest uważane za obowiązek służenia życiu narodowemu. W związku małżeńskim kobieta odgrywa dużą rolę, dopomagając we wszystkiem mężowi.

Prawdopodobnie dlatego nie umie oddać się życiu publicznemu. Tradycja jest tam niezwykle silna — i to przyczynia się do zachowania starych form i zwyczajów. Emancypacja nie posunęła się tam pod tym względem zbyt daleko i wątpliwem jest czy posuwać się będzie w tak szybkiem tempie, by w ciągu lat kilkunastu dorównać Europie.

Stulecie zgonu

sławnego przyrodnika



HUMPHRY DAVY

sławny przyrodnik angielski, którego stuletnią rocznicę śmierci, przypadającą na dzień 29 b. m., obchodził z pietyzmem świat naukowy Anglji.

Handlarz

ludzkich zwłok

Niezwykłą sprawę sądził ostatnio sąd przysięgłych w Halle (Niemcy). Na ławie oskarżonych zasiadł administrator miejscowego instytutu anatomicznego, niejaki Ruffe pod zarzutem handlu zwłokami ludzkiemi. Akt oskarżenia opiewał że Ruffe, korzystając ze swego stanowiska, części zwłok ludzkich, dostarczanych do instytutu dla badań prosektoryjnych, sprzedawał pewnemu chirurgowi berlińskiemu, właścicielowi zakładu, dostarczającego szkołom i instytucjom naukowym preparatów anatomicznych. Ruffe, jako administrator instytutu, miał prawo sprzedawania niepotrzebnych już do badań prosektoryjnych części trupów, rozwinął jednak ten proceder i zaczął na dobre handlować zwłokami ludzkiemi, sprzedając je jeszcze przed zużytkowaniem dla celów prosektoryjnych. Interes szedł dobrze, ale ponieważ liczba trupów dostarczonych do instytutu zmniejszała się w zagadkowy sposób, a niektóre zwłoki pozbawione były głów, rąk lub nóg, roztoczono baczną obserwację nad personelem i przyłapano Ruffa na gorącym uczynku.

Sąd skazał go na dziewięć miesięcy więzienia.

Moskwa żąda

zwolnienia aresztowanych obywateli sowieckich w Chinach.

Konsulat generalny Z. S. R. R. w Mukdenie zgłosił u władz chińskich zażalenie oraz zażądał wypuszczenia na wolność 40-tu obywateli sowieckich, którzy znajdowali się w konsulacie w Charbinie w chwili dokonywania tamże rewizji przez policję chińską, i zostali aresztowani. Komisarjat spraw zagranicznych podejmie dalsze kroki po otrzymaniu szczegółowych informacyj z Charbinu.

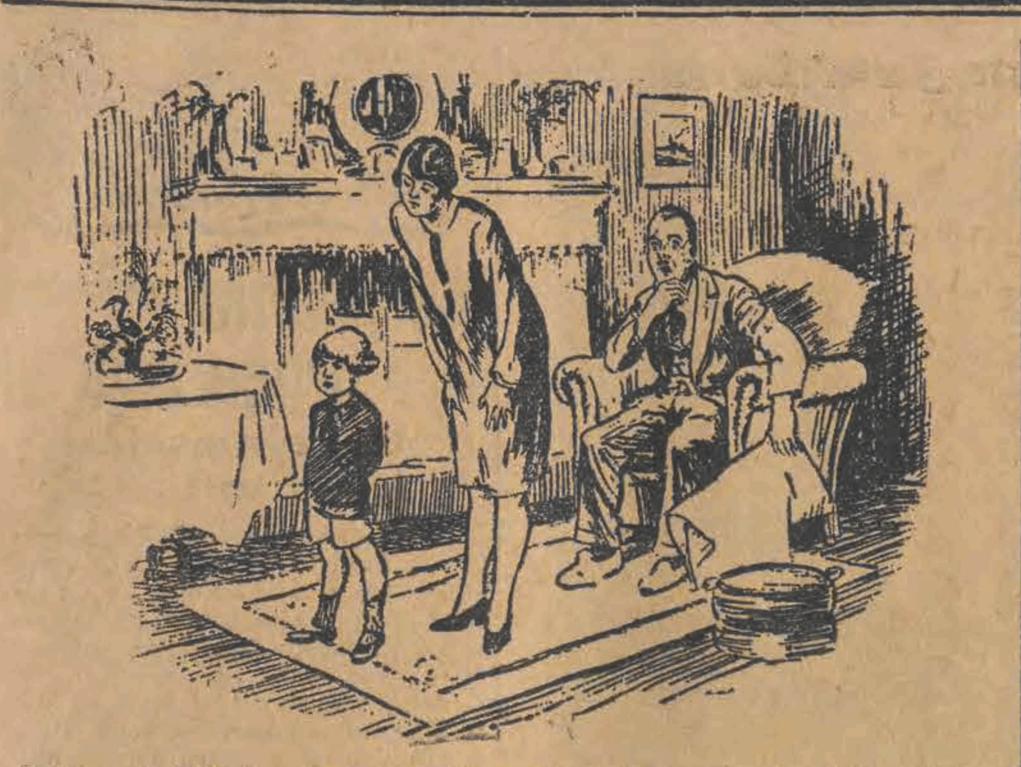
Trzęsienie ziemi w Afganistanie.

20 osób zabitych.

Donoszą z Buenos Aires, że argentyńska prowincja Mendoza została ponownie nawiedzona wielkiem trzęsieniem ziemi. W mieście Atuel zgórą 20 osób zostało zabitych a około 100 rannych. Większa część domów w mieście jest zburzona. Dotychczas trudno jest określić ogólną liczbę ofiar w ludziach oraz wysokość szkód materjalnych na całym terenie trzęsienia ziemi. Również w prowincjach Buenos Aires Cordoba San Louis i Lapampa odczuto szereg gwałtownych wstrząsów podziemnych.

Emir Kabulu zamordowany.

Biuro Wolffa donosi z Peszawaru, za Reuterem, że emir Kabulu Said Husein został zamordowany. Wiadomość ta nie znajduje dotychczas potwierdzenia, ale w kołach afgańskich ma być uważana za prawdziwą.



Matka: — Oddałam twego konika małemu chłopczykowi, który nie ma tatusia. Czy jesteś zadowolony?
Dziecko: — Dlaczego lepiej nie oddałaś mu tatusia?

Krwawa scena

po powrocie z libacji

Ojciec z siekierą rzucił się na obrońcę jego córki

Łódź, 1 czerwca.

Karol Kunkel powrócił z libacji w bardzo złym humorze. Wszedł do pokoju, zataczając się na nogach i zawołał do żony:

— Gdzie jest Fryda? O 9-ej wieczorem powinna już być w domu.

P. Kunklowa oświadczyła mu, że córka udała się do koleżanki na jakieś przyjęcie i pewno późno powróci.

I mnie się wcale nie pytała o zezwolenie? Już ja ją nauczę! — odgrażał się pijany ojciec.

Fryda powróciła do domu około 11-ej. Gdy tylko otworzyła drzwi, Kunkel powalił ją na podłogę i począł ją walić pięściami po głowie.

Dziewczyna, broniąc się przed ojcem, poczęła wzywać pomocy. Matka jej, będąca świadkiem tej sceny, obawiała się interwenjować. W obronie Frydy wystąpił jednakże jej kuzyn, 20-letni Robert Heller, który wbiegł do mieszkania na odgłos awantury.

— Puść tę dziewczynę! — krzyknął do Kunkla. — Puść ją, bo ci głowę rozwalę!

Kunkel, tarzając się z córką po podłodze zerwał się nagle na równe nogi, chwyciwszy siekierę, rzucił się na Hellera. Młodzieniec stoczył z nim krótką walkę i został zwyciężony. Otrzymał on cios siekierą w głowę, który zwalił go z nóg.

Kunkiel przeraził się swego czynu i, widząc młodzieńca, całego zbroczonego krwią, uciekł z mieszkania z siekierą w ręku. O krwawej awanturze zawiadomiono władze po[illegible], które wszczęły poszukiwania [illegible]iklem, lecz nie zdołały go ująć.

Rannego młodzieńca przewieziono do szpitala, w którym przebywał na dłuższej kuarcji.

Po upływie czterech miesięcy od powyższych zajść, Kunkel został wreszcie aresztowany.

Sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia.

Baczność

„wycinacze" kuponów!

Dziś zechcą się zgłosić do administracji „Expressu" posiadacze kuponów, których nazwiska zaczynają sie od liter R do Z.

***

W poniedziałek administracja „Expressu" zamieniać będzie kupony na bilety loterji fantowej tym Czytelnikom, którzy z jakichkolwiek powodów nie uczynili tego we właściwym terminie.

Administracja „Expressu" czynna jest od 9—1 po poł. i od 3—7 wiecz.

***

Co się tyczy drugiej serji kuponów to wyjaśniamy, iż 25 kuponów uprawnia do odbioru 5 biletów loterji fantowej w dniach od 21 do 27 czerwca r. b

Smutek rzeczy mijających

Pierwsze „kino" w Łodzi.—Lampa naftowa towarzyszka dawnych wieczorów. — Kaloryfery, gaz i elektryczność.—Katarynka z morską świnką

Łódź, 1 czerwca.

„Co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr" — powiada popularne choć nie rozważne przysłowie, które chce wykreślić z pamięci naszej obrazy przeszłości tak miłe i pełne sentymentu szczególnie dla nas w czasach dzisiejszych, gdy pęd życia i szybka zmiana wrażeń nie pozwalają na zgłębianie i zastanawianie się nad zjawiskiem naszego życia.

Odwrotnie! Właśnie „co było, a nie jest" powinno się wpisywać do rejestru

na wieczną rzeczy pamiątkę.

Za lat dwadzieścia lub trzydzieści kto będzie wiedział jak żyli nasi ojcowie w tej samej Łodzi,

która z roku na rok zmienia swe oblicze?..

Już dziś nie pamiętamy o wielu rzeczach, które osłonięte zostały gęstą mgłą zapomnienia.

Przed wojną za miastem usadawiali się właściciele przedsiębiorstw rozrywkowych, imitujących kino. Nazywało się to dziwacznie **„photoplasticum"** a wyglądało jak obrotowy przyrząd w składach papieru, z widokówkami. „Photoplasticum" zawierało

widoki Paryża, Berlina, Warszawy i Wiednia

oglądane przez otwory zaopatrzone w powiększające szkła.

Obrazy te posuwały się z szybkością centymetra na godzinę tak że widz mógł oglądać

pół godziny jakiś pomnik na nieznanym placu.

„Photoplasticum" zastępowało dzisiejsze kino i niemniejszem cieszyło się wówczas powodzeniem.

Dziś sensacja ta należy już do rzeczy zapomnianych...

Obok „photoplasticum" spoczęła w grobie zapomnienia nieodłączna towarzyszka nasza w czasie długich wieczorów zimowych —

wiecznie kopcąca i „filująca" lampa naftowa.

Pamiętamy ją stojącą na stole i wiszącą na ścianie, lub na haku pośrodku sufitu z dużym mleczno - białym kloszem z pod którego wystawał cylinder.

Dziś niema już jej między nami a wraz z nią znikł szereg żmudnych czynności jak

podkręcanie knotów, czyszczenie szkiełek itd.

Nawet izdebki piwniczne na przedmieściach mają dziś już oświetlenie elektryczne lub gazowe.

Coraz częściej gotuje się u nas na gazie. Mieszkania ogrzewa się kaloryferami: **Poco tu węgiel i drzewo?.. Znikają** z kuchni węglarki i polana bukowe, strzelająca sośnina i żywiczne „smolaczki".

Z podwórza znikła prawie zupełnie

wędrowna katarynka

z papugą, morską świnką, małpką i losami.

Dziś grajkowie podwórzowi imitują

jazz-band

przyczem cała orkiestra jazz-bandowa składa się z jednego człowieka, który nogą naciska pałeczki, uderzające w bęben, w ustach ma instrument dęty a w rękach skrzypce, przyczem do prawego ramienia ma przyczepione dzwoneczki, dźwięczące przy poruszaniu ręki.

A iluż ludzi straciło pracę

wskutek znikania różnych zawodów, przedmiotów i zjawisk?

Stracili pracę robotnicy w fabrykach szpilek do włosów, lecz za to wyrósł nowy zawód —

damskich fryzjerów.

Wkrótce znikną również telefonistki ze stacji łódzkiej, albowiem będziemy mieli stację automatyczną.

Życie nie stoi w jednem miejscu, lecz ciągle prze naprzód, pociągając za sobą wszystko co stanowi jego treść.

Że tam ktoś w drodze utknie, upadnie, nie dojdzie do celu, to nie jego wina... —ab.—

„Pośrednik mieszkaniowy"

Sprytny oszust rozstał się z wolnością

Łódź, 1 czerwca.

P. Marjanna Zabrocka przyjechała ze wsi wraz z pięciorgiem dzieci do swej siostry, Franciszki Nowickiej, zamieszkałej przy ulicy Piramowicza 10. Nowicka zajmowała jeden szczupły pokoik, to też Zabrocka, która chciała zainstalować się w naszem mieście, postanowiła sobie wyszukać mieszkanie.

Nazajutrz po przyjeździe zupełnie nieoczekiwanie zgłosił się do niej jakiś pośrednik mieszkaniowy.

— Nikt mnie nie wzywał, — oświadczył przybyły — ale ja zawsze poczuję w powietrzu interes. Pani szuka mieszkania, prawda? Jednopokojowego, czy większego? Wszystko mam na składzie.

P. Zabrocka udała się z pośrednikiem. Pokazał on jej kilka mieszkań w domach przy ulicy Narutowicza i Cegielnianej. Jedno z mieszkań bardzo się pani Z. spodobało.

— A ile wyniesie komorne? — spytała.

— Już ja pomówię z gospodarzem i jutro dam pani odpowiedź. Tak będzie lepiej.

Nazajutrz pośrednik mieszkaniowy złożył pani Z. drugą wizytę. Oświadczył on jej, że gospodarz żąda za mieszkanie 500 złotych za pół roku, płatne z góry.

— Musi pani natychmiast dać pieniądze — tłumaczył jej — bo może panią ktoś uprzedzić. Mnie się również należy 20 złotych za pośrednictwo.

Z. nie podejrzewając żadnego podstępu, wręczyła mu pieniądze. Pośrednik na odchodnem oznajmił, że tegoż dnia jeszcze uda się z panią Z. do gospodarza, lecz więcej się nie zjawił.

Wkrótce okazało się, iż oszukał on haniebnie naiwną kobietę, gdyż wziął całe pieniądze dla siebie i absolutnie nie porozumiewał się z gospodarzem.

Poszkodowana zwróciła się do policji, która odszukała oszusta. Okazał się nim niejaki Edward Wieruski, osobnik kilkakrotnie już karany za „kombinacje". Tym razem sąd skazał go na rok więzienia.

Zamach samobójczy

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ulicy Młynarskiej 19 targnął się na życie 23-letni Chaim Lajdor. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie eterem i po udzielenu pierwszej pomocy pozostawiło desperata pod opieką domowników. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

Pod kołami samochodu

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Rzgowskiej i Czerwonego Rynku dostała się pod koła samochodu 38-letnia Bronisława Banasiak, zamieszkała przy ul. Granicznej 33. Doznała ona ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowaną do domu.

Mąż — bestja

Poranił żonę tasakiem i — uciekł

Łódź, 1 czerwca.

Źle żyli z sobą małżonkowie Finkusiewiczowie, zamieszkali przy ulicy Lipowej 25. Do niedawna p. Finkiewiczowa ciągle robiła mężowi wyrzuty, że nigdzie nie pracuje i nie stara się nawet o zajęcie, a gdy wreszcie ostatnio mąż został woźnym szkoły powszechnej przy ulicy Zawadzkiej i mógł jakoś utrzymać rodzinę, awantury przybrały zgoła inny charakter.

Pani F. poczęła podejrzewać męża, że ją zdradza z jakąś młodą dziewczyną. Gdy przychodził późno do domu robiła mu sceny zazdrości: Wczoraj wieczorem lokatorzy domu przy ulicy Lipowej zostali zaalarmowani przeraźliwemi krzykami, wydobywającemi się z mieszkania Finkiewiczów.

— Ratujcie mnie! Mąż chce mnie zabić! — wołała pani F.

Sąsiedzi wtargnęli do mieszkania.

Finkiewiczowa leżała na podłodze w kałuży krwi. Mąż jej, którzy trzymał w ręku tasak, na widok przybyłych rzucił się w kierunku drzwi. Sasiedzi początkowo nie chcieli go wypuścić, lecz Finkiewicz tasakiem utorował sobie drogę.

— Puście mnie —, wołał bo zrobię z wami to co z żoną!

Finkiewiczowa jak się okazało, otrzymała dość ciężką ranę głowy, zadaną tasakiem. Zbadana przez policję oświadczyła, że mąż ją poturbował, gdyż chciała go porzucić, nie mogąc dłużej znieść złego traktowania — z jego strony.

Finkiewicza dotychczas nie ujęto. Policja energicznie go poszukuje.

Karambol uliczny

Wczoraj wieczorem na ulicy Pomorskiej przed domem nr. 80 tramwaj linji nr. 4 najechał na dorożkę w której znajdował się 26-letni bezrobotny Wacław Stachowski, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 95. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do domu. Dorożka została strzaskana.



List żony ze wsi

„Kochany mężusiu!

Już trzy dni jestem tutaj na wsi, a zdaje mi się, że jeszcze tu nie przyjechałam, do tego stopnia nie dają mi się we znaki rozkosze wiejskie. Wczoraj pierwszy raz wybrałam się na polankę, żeby się opalić.

Leżałam pół godziny i zasnęłam. Tymczasem słońce skryło się za chmurami i zapanował styczniowy chłód. Po chwili spadł ulewny deszcz. A ja spałam. Oczywiście, że wstałam przemoczona do nitki z bólem głowy, gardła, serca, nóg i rąk.

Jeżeli jutro przyjedziesz to przywieź wodę utlenioną, kwas borny, ceratkę, watę i 50 złotych, które muszę oddać sąsiadce.

Narazie jeszcze tu nikogo niema. Przyjechali tylko jacyś kupcy, ukrywający się przed dłużnikami. Uciekli do lasu.

Z żywnością jest tu też niezbyt dobrze.

Mięsa niema. Mleka też niema. Masła niema. Pieczywa też niema. Mąki niema. Jarzyn też niema. Tylko woda jest. I to jest wieś? To jest studnia, a nie wieś!

Jeżeli jutro przyjedziesz to przywieź dwa kilo mąki, pół bochenka chleba, kilo bułek, zabitą kurę, ćwiartkę kartofli, pół korca węgla, patefon, trochę słońca i dużo, dużo pieniędzy.

Sąsiadka moja mówi, że tu przez całe lato jest nudno. Nie mówiłam ci ... Może pojedziesz jutro szukać gdzieindziej letniego mieszkania?..

Żałuję, że nie zostałam jeszcze w Łodzi. Tobym ci trochę zaoszczędziła pieniędzy. Bo nie wiesz chyba, że Filipek wczoraj złamał nogę, zeskakując z drzewa.

Musiałam zawezwać lekarza, kosztowało 100 złotych.

I wogóle tu nie warto być.

Bo naprzykład dzisiaj zrana od spirytusowej maszynki zapaliła się pościel (właśnie, jeżeli jutro przyjedzieś, to przywieź ze sobą swą pościel i pożycz dla mnie u cioci Feli).

Poza tem nic nowego.

A, tak, zapomniałam ci napisać, że już nie mieszkam u tego samego gospodarza.

Wyrzucił mnie po pijanemu!

Mieszkam w nowej chacie. Budują ją właśnie.

Dach będzie gotowy za tydzień.

Przyjedź jutro koniecznie! I wszystko przywieź!

Twoja KU-KU.

Hallo! Tu radjo!..

SOBOTA, 1-GO CZERWCA.

11,56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty 12,10 — Audycja z okazji Dnia Spółdzielczości w Polsce. 12,50 — Komunikaty. 1,600 — Program dla dzieci z Krakowa. 17,00 — Komunikat. 17,10 — Odczyt p. t. „Ogrody botaniczne w Polsce" — wygłosi prof. Bolesław Hryniewiecki. 17,35 — Odczyt p. t. „Nieznane rękopisy Napoleona w Polsce" — wygłosi prof. H. Mościcki. 18,00 — Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19,00 — Kącik krótkofalowy Nr. 1. 19.10 — „Rozmaitości" — wygłosi p. J. Warnecki. Komunikat T-wa Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19,30 — „Radjokronika" — wygłosi dr. Marjan Stępowski. 19,56 — Sygnał czasu. 20,00 — Odczyt p. t. „Dzieje muzyki polskiej" — wygł. prof. Stan. Niewiadomski. 20,30 — Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. 22,00 — Komunikaty. 22,05 — Feljeton p. t. „Limuzyna w cieniu dębów Rzepichy" — wygłosi p. T. Strzetelski 22,25 — Komunikaty. 23,00 — Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

Trwoga w G. P. U.

Ryga, 31 maja.

Z Moskwy donoszą, że ubiegłej niedzieli z powodu zapowiedzi uroczystego otwarcia letniego sezonu komunikacji powietrznej przybyło na lotnisko około 100.000 osób.

W ostatniej chwili oddziały GPU. rozpędziły publiczność, gdyż władze G. P.U. otrzymały poufną wiadomość, jakoby tajna organizacja antysowiecka przygotowywała burzliwe demonstracje z powodu rozstrzelania inżynierów Połczyńskiego, Meka Wieliczki.

Aresztowano szereg podejrzanych osób.

W uroczystości, którą przeniesiono na inny dzień, wzięli udział tylko przedstawiciele władz.

Proces o rehabilitację Jakubowskiego



Na ławie oskarżonych **August Noges** (pierwszy z prawa) oskarżony o zabójstwo, za które skazano na śmierć niewinnego Jakubowskiego; za nim: **Henryk Blöker**, oskarżony o krzywoprzysięstwo; obok niego: matka oskarżonego, sama oskarżona o współudział w morderstwie. Stoi: **Frytz Nogens**, również posądzony o zabójstwo, które przypisywano Jakubowskiemu.

Letnisko za 40 złotych!

Namiot z nieprzemakalnego płótna na kółkach zastąpić może letnie mieszkanie

Łódź, 1 czerwca.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy list następującej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

Mamy już lato, słońce dopieka aż miło, kto żyw wyjeżdża za miasto „na letnie mieszkanie".

Kto żyw i kto ma gotówkę.

Bo bez gotówki i to gotówki niebylejakiej nikt dziś ani marzyć nie może o spędzeniu skwarnego lata poza murami miasta.

Pokoik na wsi conajmniej kosztuje 200—400 zł.

do tego trzeba doliczyć przeprowadzkę mebli w obydwie strony i różne inne koszta.

Oczywista, że takie wydatki nie są na kieszeń niezamożnej ludności miasta Łodzi. Dlatego też ludność biedna spędzać musi lato w mieście.

Nie wszędzie jednak biedacy latem prażą się w mieście. W Anglji i w Ameryce, skąd właśnie niedawno wróciłem jako reemigrant, widziałem, że ludzie niezamożni inaczej sobie radzą.

Tam człowiek niebogaty buduje sobie z nieprzemakalnego płótna

namiot na platformie z kółkami,

a więc taki, który można przenosić z miejsca na miejsce. Zabiera ze sobą najniezbędniejsze naczynia i wyjeżdża w swym namiocie za miasto, gdzie mu się podoba.

W dzień leży sobie w lesie lub spaceruje na wolnem powietrzu, a w nocy śpi w namiocie.

„Letnisko" takie kosztuje raptem — **40 złotych.**

W każdym razie jest to dostępniejsze niż mieszkanie za kilakset złotych.

Ten rodzaj „letnisk" jest ogromnie zagranicą rozpowszechniony i ludność niezamożna chętnie z niego korzysta.

Trzeba byłoby i u nas ten zwyczaj wprowadzić. Okolice Łodzi posiadają bardzo wiele terenu, nadającego się na przyjemne spędzenie lata.

Tereny te powinny być wykorzystane przez ludność uboższą, którąby się ulokowała w tanich namiotach.

Dziękuję za umieszczenie mego artykuliku, kreślę się z poważaniem

JÓZEF BAJER
majster fabr.



Marjonetki organizują się

Międzynarodowy zjazd w Pradze

W Pradze czeskiej odbędzie się w lipcu r.b. zjazd dyrektorów teatrów marjonetkowych z całej Europy. Celem zjazdu ma być powołanie do życia międzynarodowego związku teatrzyków tego rodzaju.

Inicjatywę tę podjął dyrektor Podrecca, kierownik znanego w Łodzi z niedawnych występów teatru dei Picooli. Na zjeździe będą reprezentowane Paryż, Berlin, Wiedeń, Kopenhaga i inne stolice europejskie.

„Qui pro Quo" w Wiedniu

grać będzie w 3 językach

Warszawski teatr rewjowy „Qui pro Quo" ma zamiar wyjechać w najbliższym czasie do Wiednia na szereg gościnnych występów.

Rewja, jaką artyści nasi zaprodukują wiedeńczykom, stanowić będzie satyrę na międzynarodową politykę europejską

Godne jest przytem uwagi, że produkcje odbywać się będą w trzech językach: polskim, francuskim i niemieckim...

Balet z... brzęczeniem

W teatrze Guild w Nowym Yorku wystawiono balet, osnuty na słynnem dziele Maeterlincka „Życie pszczół". Oryginalność tego baletu polega na tem, iż odbywa się on całkowicie bez muzyki którą zastępuje oryginalne pod względem rytmicznym ujęte brzęczenie, wykonywane przez chór.

Krytyka amerykańska przyjęła oryginalny ten balet z dużem uznaniem.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Na przedstawieniach moskiewskiego teatru Stanisławskiego codziennie jest przepełnienie, publiczność owacyjnie przyjmuje każdą sztukę.

Dziś powtórzoną zostanie piękna komedja Ostrowskiego, „Bieda nie hańbi" Sztuka ta urozmaicona jest śpiewami i tańcami ludowemi.

Jutro o godz. 3.30 po południu przedstawienie po cenach zniżonych Wystawiona będzie „Na dnie" Gorkija, wieczorem powtórzony zostanie „Wiśniowy sad" Czechowa po raz ostatni.

„Ostatnia zasłona"

Najbliższą premjerą w Teatrze Miejskim będzie sensacyjna angielska sztuka G. W. Wheatley'a „Ostatnia zasłona" pod reżyserją J. Chodeckiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych ciesząca się olbrzymiem powodzeniem wesoła amerykańska komedja „Gorączka nafty" z M. Zniczem w roli głównej.

W próbach pod reżyserją M. Meliny „Joschiwara"

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i dni następnych bez względu na pogodę grana będzie wyborna farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura koła".

Bilety do nabycia w kasie zamawiań.

TEATR ŻYDOWSKI W FILHARMONJI

Entuzjastycznie przyjęta podczas przedstawień w Łodzi słynna artystka Lidja Potocka gra dziś i jutro w nowej koncepcji w sztuce J. Gordona „Mirele Efros"

We wtorek 3 b. m. w najpiękniejszej kreacji w sztuce p. t. „Miłość i namiętność".

Przechodząc przez ulice rozglądaj się uważnie — unikniesz kalectwa i śmierci.

Ludzie wierzą w smoka
strzegącego w jaskini olbrzymich skarbów
Niezwykły proces w Bułgarji

Czy można uwierzyć, aby w naszych czasach ludzie dali się naciągnąć na grube sumy oszustom, pod pozorem kosztów walki ze smokiem, który strzeże zakopanych, olbrzymich skarbów?

To nieprawdopodobne, poprostu niemożliwe — a jednak zdarzyło się w Bułgarji, jak o tem świadczy proces przeciw dwum oszustom, który się tam odbył w mieście Wraca.

Zanim się jednak wyciągnie z tego wniosek u szczególnej ciemnocie, zwłaszcza że wśród oszukanych znajdują się ludzie inteligentni, nawet dwaj pułkownicy w rezerwie, trzeba pamiętać czem jest Bułgarja.

W czasie wielowiekowej tureckiej niewoli, ciągłej walki z najeźdźcą, prześladowań, spisków i ukrywania, zakopywanie marnego mienia było na porządku dziennym. Ustawicznie więc zdarza się, że ktoś tam znajdzie w ziemi nędzny garnuszek ze staremi monetami, z którego fantazją ludowa robi skarby.

A przytem i dziś Bułgarja jest nieszczęśliwym krajem. Okrojona po wojnie zmuszona do płacenia wielkich odszkodowań, zwraca ciągle uwagę obywateli ku myśli, skąd wziąć na to wszystko pieniądze?

Otóż korzystając z tych wszystkich okoliczności, dwaj oszuści wymyślili bajkę, będącą mieszaniną tradycji, fantazji, patrjotyzmu i podań ludowych, z dodatkiem teatralności, jakby żywcem zaczerpniętej z opery „Zygfryd" Wagnera.

Jeden z nich był zawodowym poszukiwaczem skarbów i dlatego wydawał się człowiekiem wiarygodnym. Wraz ze swoim zaś towarzyszem pokazywał ludziom jaskinię, w pobliżu pewnej wsi pod Wracą i obaj opowiadali, że tam są ukryte skarby.

Ale do tych skarbów trudno się dobrać, bo ich strzeże smok, nie smok, ale w każdym razie coś strasznego i mocnego... Potem w głębi pewni ludzie słyszeli strzały karabinowe, a oszuści zjawili się znowu, nibyto bardzo przerażeni, a ów pomocnik nawet z zabandażowaną ręką.

Chcieli się dobrać do skarbów, ale lew — nie lew, krokodyl — nie krokodyl, a może tylko wielki pies, okazał się za silny. Pies to chyba nie był, bo ma długi i twardy ogon, którym jak machnął, tak złamał oto pomocnikowi rękę.

Poszukiwacz zaś skarbów sam pokazywał ogromny, zardzewiały klucz, powiadając że to klucz od skarbów, który mu przecież udało się zdobyć. A skąd wie że tam są naprawdę skarby? Opowiadał mu pewien stary, 147-letni chłop. Gdzie ten chłop? Niewiadomo! Powiedział, co wiedział i zniknął Może umarł, a może się ukrywa z obawy przed zemstą za zdradzenie tajemnicy.

A to, co opowiedział o skarbach, jest olśniewające: jedenaście wozów samego złota, a srebra całe sterty i góry. Tylko trzeba pieniędzy na zdobycie tego, na dwa woły, aby je smok pożarł i zasnął, na wozy, worki, skrzynie i garnki do zabierania skarbów, na amunicję, broń i wynajęcie odważnych ludzi. Wreszcie trzeba, aby inicjator sprawy miał gdzie mieszkać tymczasem, bo nie ma własnego domu...

Za to przyczynienie się do wyprawy każdy z uczestników otrzyma po kilka czapek złota, a resztę odda się skarbowi bułgarskiemu na zapłacanie odszkodowań wojennych...

I ludzie znosili, co mieli. Jakaś wdowa zapłaciła 46 razy wkładkę na zwalczenie smoka. Jakiś inwalida wojenny wydał co do grosza nietylko pensję i oszczędności ale też sprzedał gospodarstwo na domek dla poszukiwacza skarbów.

Znaleźli się też wśród uczestników dwaj byli pułkownicy armji bułgarskiej, z których jeden oświadczył nawet gotowość zwalczenia osobiście smoka. Na wszelki wypadek napisał testament i złożył go w sądzie, a potem uzbroił się od stóp do głów na wyprawę, której wynik dotychczas nie jest wiadomy, bo tymczasem władze bułgarskie wmieszały się w sprawę, aresztowały oszustów i stawiły ich przed sąd, który ich skazał na długotrwałe więzienie.

Ale legenda o skarbie pozostała i może odżyje pod zmienioną postacią.

Fałszywy policjant
który nie pozwalał łykać żmij

— Panowie i panie! — wołał donośny głos na bulwarach paryskich w kole zgromadzonych gapiów — oto są żmije zygzatowate, najjadowitsze ze żmij, a w dodatku wyhodowane przez moją teściową. Nie potrzeba więc dodawać, że ich ukąszenie jest bezwzględnie śmiertelne.

W kole gapiów odzywa się śmiech, bo dla paryżan dowcip o teściowej, to zawsze nowy dowcip.

— Panowie i panie! — ciągnął dalej kuglarz. Otóż te jadowite żmije ja w waszych oczach żywcem połknę. Dla nauki, dla doświadczenia!.. Ale moi panowie i moje panie, wy mi musicie pomóc. Jestem wprawdzie ubezpieczony na wypadek śmierci, jednak towarzystwo ubezpieczeń wypłaciłoby premję, tylko gdybym zginał. A co będzie jeśli zachoruje ciężko?.. Trzydzieści franków, tylko trzydzieści franków!..

Pieniądze sypią się do miseczki, a kuglarz liczy:

— Piętnaście.. ośmnaście... dwadzieścia... dwadzieścia dwa! Nie! poniżej trzydziestu franków nie mogę się narażać!

Jakiś jegomość z boku, chcąc widzieć, co będzie dalej, rzuca 10 franków kę.

— Trzydzieści dwa franki! Dziękuję. Uwaga, moi panowie i panie, zaczynamy!

I przechyliwszy wtył głowę, z otwartemi ustami, zbliża ku nim rękę z wijącą się w niej wściekłe żmiją.

W tej chwili potężnie zbudowany policjant w mundurze roztrąca widzów i wpada w środek koła, kuglarz porywa żmiję i znika, gapie się rozchodzą.

W parę dni potem jegomość, który dał 10 franków na miseczkę kuglarza, przechodził inną stroną bulwarów. Ze zbitej gromadki widzów doszły go urywki zdań, wykrzykiwanych znajomym głosem:

— Panowie i Panie!... wyhodowane przez moją teściową...

Jegomość przystanął. Ta sama scena się rozegrała, ten sam tęgi policjant ocalił życie kuglarzowi, za którym pogonił w boczną ulicę. Jegomość pośpieszył w ich ślady, po drodze spotkał posterunkowego, który poinformowany przez niego, po krótkiej gonitwie aresztował, nietylko kuglarza, ale i... fałszywego policjanta!

Julian Zabiński.
(Jerzy Bolski)

Gałganiarze Łodzi

Powieść kryminalna z życia łódzkiego.

33)

— Pan nas wogóle ostatnio ignoruje, panie Płochocki! — wtrącił Benke. — Nie przychodził pan na zebrania, podobno w Łodzi też się pan nie pokazywał w klubie gałganiarzy, nie zdawał pan raportów ze swej działalności... Cóż to miało znaczyć?... Czyżby pan już zerwał z nami, albo... może nie odpowiada panu już nasz fach, co?...

— Nie wiem... nie wiem jak to panom wytłumaczyć... — bąkał Płochocki. — Jestem w rozterce...

— Pan musi wyjaśnić kategorycznie stosunek pański do nas i do naszej sprawy... — zauważył Skotnicki. — Przedewszystkiem chcielibyśmy wiedzieć co pan zamierza uczynić z Mary...

Płochocki spuścił głowę. Przez chwilę zastanawiał się, wreszcie rzekł:

— Chcę ją zatrzymać...

Oświadczenie to wywarło na obecnych wielkie wrażenie.

— Pan ją chce sobie zatrzymać?.. — zapytał Benke, podnosząc się z miejsca. — Tę dziewczynę, za którą dawano nam pięć tysięcy dolarów?.. Czy pan oszalał?...

— A jednak nie uczynię z nią tego, co zrobiłem z innemi dziewczętami podstępnie wykradzionemi z domów łódzkich i warszawskich....

— Czy zdaje pan sobie sprawę z tego jakie pański krok pociągnąć za sobą może konsekwencje?...

— Tak... — odparł głucho Płochocki.

— A więc?... — zapytał Litauer.

— Gotów wam jestem za nią zapłacić.

W salonie zapanowała krótka cisza.

— Ile? — zapytał Skotnicki.

— Proszę wymienić cenę... — odparł Płochocki.

— Trzy.. — rzekł krótko Benke.

— Daję.. — padła krótka odpowiedź Płochockiego.

— Ale to jeszcze nie rozwiązuje kwestji... — rzekł Letauer. — Mniejsza o tę jedną dziewczynę, ale co będzie dalej?.. Co pan zamierza czynić, panie Płochocki?...

— Nie wiem... Narazie proszę o kilka dni do namysłu... — odrzekł Płochocki. — Pieniądze wpłacę na ręce p. Alfreda w ciągu tygodnia...

To rzekłszy pożegnał obecnych lekkiem skinieniem głowy i wyszedł.

Po jego wyjściu w salonie zapanowała cisza. Przerwał ją Benke, zwracając się do pozostałych członków tajemniczego klubu.

— Panowie, to nas nie zwalnia od obowiązku prowadzenia dalszych interesów... Jakie zamiary macie panowie na przyszłość?...

Rozpoczęła się poufna narada, podczas której padały nazwy różnych miast jak Amsterdam, Gdańsk, Buenos Aires....

Zamykając posiedzenie, Benke dodał jeszcze:

— A radzę panom mieć się teraz na baczności przed Płochockim... On mi się ostatnio nie podoba.. Nie, nie.. W tem coś musi być...

— Żeby nas tylko nie wysypał... — bąknął Letauer.

— Nie bój się pan... — odparł Benke. — Wiem o nim takie kawałki, że gdybym chciał go wpakować, przyszłoby mi to z większą łatwością...

***

Płochocki wrócił do hotelu mocno podniecony. Mary oczekiwała go z wielką niecierpliwością.

— Już jesteś... — rzuciła mu się na szyję — Mary tak bardzo do ciebie tęskniła... Jesteś niedobry, niedobry, niedobry... Gdzieś był tak długo?..

— Ja?... Załatwiałem sprawy.. Różne sprawy... Bardzo wiele spraw miałem do załatwienia...

— Jesteś roztargniony...

— To się zdarzyć może każdemu... Miałem przykrość pewną..

— Jaką?...

— Głpstwo.. Później ci powiem...

Usiadł przy stole i przyciągnął do siebie Mary.

— Powiedz mi, — zapytał nagle, — Czy bardzo mnie kochasz?...

Spojrzała nań swemi smutnemi oczyma...

— Dlaczego tak pytasz?... Wiesz przecież, że dla ciebie to wszystko zrobiłam...

— Odpowiedz mi wyraźnie: czy bardzo mnie kochasz?...

— Tak..

— Czy nie opuścisz mnie nawet wtedy, gdy nie starczy pieniędzy ani na zbytek, ani nawet na rzeczy konieczne?... No, zdecyduj się?... No?..

— Nie męcz mnie — krzyknęła nagle. — Jesteś dziś nieznośny... Postanowiłeś zamęczyć mnie zupełnie... Czego chcesz ode mnie?...

Puścił ją. Przeszedł kilka razy po pokoju, wreszcie zatrzymał się przed nią i zapytał:

— Listy jakieś przyszły?...

— Nie... Tylko „Express"...

— Gdzie leży?... — zapytał szybko.

— Tam, na stoliku...

„Więc jednak koledzy po fachu pamiętają o mnie" — pomyślał — „przysyłają mi gazety"...

Rzucił się na stolik, na którym leżała paczka pism.

Rozłożył „Express" i szybko przebiegł oczyma po pierwszej kolumnie, gdzie widniał ogromny tytuł:

— **„Klub Gałganiarzy Łodzi w podziemiach domu przy ul. Piasecznej 4. Sensacyjne odkrycie policji. Narazie nic ustalono jeszcze czem się trudnią członkowie tego dziwacznego klubu".**

Gazeta wypadła Płochockiemu z ręki.

— Co ci się stało?... Co ci jest?.. Może wody?..

Płochocki był blady jak trup.

— Jestem zgubiony... — jęknął. — Zgubiony...

(D. c. n.)

ZAOSZCZĘDZAJCIE WASZE PIENIĄDZE!

Przed wyjazdem zakupujcie swoją **kosmetykę** tylko w
PIERWSZEJ KONKURENCYJNEJ PERFUMERJI W ŁODZI
S. BUCHWAJCA, Piotrkowska 22. Tel. 31-43.
bo jedynie tam nabyć można wszystko po bajecznie tanich cenach.
UWAGA! Każdy kupujący otrzymuje **gratis** 1 flakon **perfum** i kawałek **mydła**.



Panna

z pierwszorzędnemi referencjami **poszukuje posady** do jednego lub dwojga dzieci. Wiadomość tel. 4-24

Lekarz-dentysta
F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7

SPLENDID

Dziś i dni następnych wspaniały film

GEHENNA PASIERBICY

Tragedja dziewczyny, w której rozkochanych jest trzech braci.

W rolach głównych: **Ewelina Holt, John Hamilton, Henry Edwards i Warwick Ward.**

Ilustracja muzyczna pod kier. MUCMANA

Początek o godz. 1.30.

Od 1.30—3 ceny wszystkich miejsc **50 gr. i 1 zł.**

TYLKO

2 złote 80 groszy
POBIERA
za wyprasowanie **GARNITURU**,
za wyprasowanie **SUKNI — — zł. 2 gr. 60.**
z odebraniem i odesłaniem do domu.

POLSKI KURJER KRAWIECKI
Bronisław Brzozowski
ul. Żeromskiego **99, telefon 60-99.**

Nicówki, przeróbki, reperacje, czyszczenie, wywabianie plam, sztuczne cerowanie, pranie chemiczne, farbowanie.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta. W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Porada dentystyczna i wenerologiczne dla chor. skórnych, wenerycznych
3 ZŁOTE

DR. MED.
H. Różaner
Dzielna 9.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciow. Przyjm. od 8-10 i 5-8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Doktór
P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 8—12 i od 4—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. med.
Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9. w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45. Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

KAPELUSZE DAMSKIE

najnowszych fasonów w wielkim wyborze
poleca
MAGAZYN MÓD
9 ZAWADZKA 9
wejście p. bramę

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT" ul. Nawrot Nr. 15, 1-sze piętro, front.

DLA OGRODOWEJ ZABAWY: rakiety, ognie bengalskie, girlandy, lampiony, balony, czapki, parasolki, chorągiewki, serpentiny, konfetti poleca J. Woźnica, Piotrkowska 126, tel. 25-74. 26

Dr. med.
Lubicz

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań od 3—5

WEKSEL na zł. 1000.— z wystawienia H. Kalisz Nr 142, płatny dnia 27 lipca 1929 r. został skradziony. Ostrzegam przed nabyciem. Weksel niniejszy zostaje unieważniony. H. Grajf. Dolna 36
2. 6.

Dr. med.
S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12. Tel. 55-52
Przyjmuje od 10—1 od 6—8. Dla pań od 4 — 5. Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Doktór
Wołkowyski

Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1

Dr. med.
HELLER

chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 p.p. dla niezamożnych ceny lecznic

JĘZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych i zapóźnionych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23 m. 2, front I p.

ZGUBIONO dokumenta Henryka Marchwińskiego. Łaskawy znalazca odniesie do XIII kom.

Dr. med.
St. Bibergal

Moniuszki 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz. W niedz. od 10—1

Lekarz - Dentysta
B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3—7

POSZUKUJE panny do 5 i pół rocznego dziecka. Dobre świadectwa wymagane. Zgłaszać się do D-ra Goldwassera ul. Zielona 3, m. 2 od godz. 1—3.
2

DZIŚ I JUTRO OSTATNIE DNI

WYSTAWY OBRAZÓW
Artura SZYKA

„STATUT KALISKI"
PIOTRKOWSKA 74
OBOK GRAND HOTELU
OTWARTA OD 10 RANO DO 10 W.

Przedsiębiorstwo robót
BUDOWLANYCH I KANALIZACYJNYCH
„RAWICKI i WINTER"

Sp. z ogr. odp. **INŻYNIEROWIE.** Sp. z ogr. odp.
ul. Kilińskiego № 41, tel. 72-96.

Roboty budowlane. — Roboty żelazo-betonowe. Przebudówki i remonty domów i mieszkań.

KONCESJONOWANE BIURO PRZYŁĄCZEŃ KANALIZACJI
domowej do sieci kanalizacyjnej miejskiej.
Plany i kosztorysy robót kanalizacyjnych.



Przed meczem Łódź — Warszawa

Dziś upływa ostateczny termin

składania kuponów z wynikiem spotkania międzymiastowego o puhar „Republiki"

Konkurs sportowy „Expressu Wieczornego" na odgadnięcie wyniku spotkania Łódź — Warszawa

o puhar „Republiki"

osiągnął nielada sukces.

Mimo, iż termin składania kuponów upływa dopiero z dniem dzisiejszym, skrzynka redakcyjna „Expressu" jest formalnie oblężona od kilku dni przez tych, którzy pragną współzawodniczyć w wielkim turnieju intuicji.

Czy wyjdą z tej walki zwycięsko dziś trudno przewidzieć.

Nie wiadomo co kryć będzie w sobie jutrzejszy mecz z taką niecierpliwością oczekiwany przez sfery sportowe naszego miasta.

Jedno jest pewne, że toczyć się będzie zacięty bój, bowiem jest rzeczywiście o co walczyć. Cenny puhar srebrny „Republiki" (patrz zdjęcie str. 8a) jest nagrodą, o którą warto się ubiegać wybrańcom Łodzi i Warszawy.

Bardziej ostrożni z naszych czytelników wstrzymali się dotąd z nadesłaniem kuponu konkursowego, oczekując wiadomości o składach w jakich oba zespoły wystąpią.

Posiadają oni coprawda obecnie poważny handicap, gdyż dotychczasowi uczestnicy konkursu głosowali bez większego zastanowienia się, wypisując na kuponie taki wynik jaki im intuicja dyktowała.

I nie jest wykluczone, czy ci właśnie nie odniosą zwycięstwo.

Wynik spotkania piłkarskiego jest zawsze wielką niewiadomą i najbardziej nawet logiczne obliczenia z ołówkiem w ręku często zawodzą.

Piłka nożna jest bowiem okrągła i lubi często płatać figle.

Tych, którzy się jednak wstrzymali do tej pory z podaniem wyniku spotkania, uprzedzamy, że ostateczny termin składania kuponów upływa w dniu dzisiejszym o godz. 19-ej.

Przypominamy, że redakcja „Expressu" ofiarowała dla zwycięzcy konkursu nagrodę pieniężną w sumie 30 zł. Dalsze nagrody przedstawiają się następująco:

II — 20 zł., III — 10 zł., —IV — 5 biletów wejścia do kin, V — 3 bilety wejścia do kin, VI — 2 bilety wejścia do kin oraz 24 nagrody pocieszenia po 1 bilecie do kina.

Konkurs Sportowy „Expressu Wieczornego"

na odgadnięcie rezultatu meczu:

Łódź-Warszawa

w dniu 2 czerwca w Łodzi,

Wynik meczu .... dla drużyny ....

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Jakie imprezy sportowe

odbędą się dziś i jutro

Szczegółowy kalendarzyk imprez sportowych na dziś i jutro przedstawia się następująco: Boisko WKS.

Sobota: Piłka onżna: godz. 15-ta SS. K.M. II — Kadimah II, przedmecz rezerw, godz. 17-ta SSKM. I — Kahimah I. Mistrzostwo klasy B. Boisko przy ulicy Wodnej godz. 15-ta Tur II — Bieg II. Mistrzostwo rezerw. Godz. 17-ta Bieg I — Tur I. Mistrzostwo klasy B. Boisko ŁKS-u: Widzewska Manufaktura — Kolejowy Mistrzostwo klasy C., godz. 17-ta Boisko Geyera godz. 17-ta Ejtingon — Słowacki. Mistrzostwo klacy C.

Niedziela: Piłka nożna: W całym okręgu łódzkim „dzień ŁZOPN-u". Boisko WKS. godz. 15.30. Hakoah I — Hasmonea I. godz. 17.30 między miastowe spotkanie piłkarskie Łódź — Warszawa o srebrny puhar wędrowny „Republiki".

W Pabjanicach na dzień ŁZOPN-u gra Burza z Sokołem, zaś w Zgierzu Sokół z Orlęciem.

Gry sportowe: W ciągu całego dnia niedzielnego spotkania w piłkę koszykową, siatkową i hazenę o mistrzostwo Łodzi.

Echa onegdajszych

spotkań ligowych

Ofiarą bardzo ostrej gry na onegdajszym meczu ŁKS. — IFC. padł Sowiak z drużyny łódzkiej, który już na początku gry otrzymał silne kopnięcie w kolano i niemal przez cały mecz statystował na boisku. Sowiak w drodze powrotnej do Łodzi wił się w bólach i najprawdopodobniej przez dłuższy czas nie będzie mógł grywać, gdyż kopnięcie było bardzo silne. Na tymże meczu skontuzjowani również zostali obydwaj bramkarze, a więc Spałek i Mila, przyczem Spałek opuścił na pewien czas boisko, a Mila opuścił bramkę przy stanie 1:2 dla IFC. Nie o wiele lepiej działo się w Łodzi na meczu Czarni — Turyści. Poza bramkarzem, Czarnych, który został silnie poturbowany, uległ również kontuzji Hinc, który najprawdopodobniej nie będzie mógł wystąpić na niedzielnym meczu Łódź — Warszawa. Jak widać czwartkowe mecze ligowe pozostawiły po sobie dużo ofiar.

***

Jak się dowiadujemy w związku z kontuzją Sowiaka, który jak wiadomo wystawiony został na pozycję prawego łącznika w reprezentacji Łodzi przeciwko Warszawie, miejsce Sowiaka ma zająć Herbstreich. Meczem Łódź — Warszawa kierować będzie najprawdopodobniej p. Marczewski.

Piłka koszykowa

na boiskach zgierskich

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Zgierzu mistrzostwa w piłce koszykowej.

Kalendarzyk na 1 czerwca 1929 r. przedstawia się następująco:

Sobota dnia 1 czerwca Gimnazjum I — Sokół I godz. 17. min. 30.

Sobota dnia 1 czerwca Makabi I — Gimn. III godz. 18 min. 30 sędzia p. Majer.

Niedziela dnia 2 czerwca Sokół II — Gimn. II godz. 16 sędzia p. Droze.

Niedziela dnia 2 czerwca Gimnazjum III — HKS. godz. 17 sędzia p. Jaskulski.

Mistrzostwa tennisowe

stolicy z udziałem zawodników zagranicznych

W środę rozpoczęły się tenisowe rozgrywki o mistrzostwo Warszawy na kortach WTTK. W rozgrywkach tych bierze udział kilku graczy zagranicznych, a mianowicie Koželuch (Czecho-Słowacja) Greig (Anglja) — oraz dwóch austrjaków i trzech finnów. Wyniki pierwszych dwóch dni były następujące:

Gra pojedyńcza panów: Drewnowski-Kruckiewicz 6:9, 6:3, Koželuch Tłoczyński 6:3, 6:1, Gruptenfeld - Piętka 6:1, 6:0, Stolarow - Grabowski L. 6:0 6:2, Grabowski - Osiecimski 6:1, 6:2 Grancolm - Namitkiewicz 6:1, 6:0. Kincel - Ferster 6:1, 6:2, Kincel- Gaird 6:2, 6:2, Tarnowski - Szeunetr 6:1, 6:2, Warmiński - Luxenburg 6:3, 6:1, Greig-Nawratil 6:2, 6:0.

Gra pań: Drunon - Trylska 6:0, 6:0, Kierska - Neumanówna 5:7, 6:2, 6:3, Jędrzejowska - Szczyrbianka 6:0, 6:2, Junżanka - Drojecka 6:1, 6:3.

Gra mieszana: Boniecka i Greig-Sykes i Blomfeld 6:0, 6:2, Raciborska i Koželuch - Wolmanówna i Wojciechowska 6:1, 6:2, Junżanka i Stolarow-Jędrzejewska i Loth 11:9, 0:6, 0:4.

Gra podwójna: Drewnowski i Marszewski - Grabowski i Popławski 6:3, 6:2, Granhold i Grotenheim - Eberhardt i Grabowski 6:1, 6:2, Loth i Tarnowski — Kosowski i Wielowiejski 6:3 6:2, Greig i Koželuh - Caird i Derbyshrire 6:7 6:0. Dalszy ciąg dziś o godzinie 10.

Po porażce Ł. K. S-u

w spotkaniu z I. F. C. katowickim

(Od uczestnika ekspedycji łódzkiej)

Drużyna ŁKS-u wyjechała do Katowic w nieco odmienionym składzie mianowicie miast Jańczyka na lewym łączniku wystąpił Feja, który niestety nie potrafił godnie zastąpić swego kolegi. Gospodarze przystąpili do walki w bardzo silnym składzie zasilając atak Geislerem który przez dłuższy czas nie występował w drużynie katowickiej. Świetnie usposobiony Geisler grający tym razem niezwykle ambitnie przyczynił się w nie lada stopniu do zwycięstwa swej drużyny.

Początkowe minuty gry bynajmniej nie zapowiadają tak wysokiej przegranej ŁKS-u, raczej odwrotnie, ma się wrażenie, że łodzianie wywiozą z Katowic 2 punkty.

Już w 8-ej minucie wyrabia Król Feji wspaniałą pozycję do strzału, lecz z odległości 3-ech kroków Feja tchórzliwie dobiega do piłki, marnując świetną pozycję. ŁKS. atakuje energicznie i gospodarze grają w tej fazie defenzywnie.

Około 15-ej minuty Sowiak został dotkliwie poturbowany i mimo iż boiska nie opuścił nie stanowił już żadnej wartości dla drużyny, asystując do końca meczu.

W tej fazie opuszcza również na pewien czas boisko bramkarz gospodarzy Spałek, którego zastępuje Burek.

W 17-ej minucie Król z niewiarogodnej wprost pozycji zdobywa nieuchronną bramkę: W kilka minut później gospodarze zyskują dwa bezpośrednio po sobie następujące rzuty z rogu. Po drugim rzucie Mila niezdecydowanie wybiega z bramki w połowie drogi zatrzymuje się jednak i nieobstawiony Geisler pakuje, piłkę do pustej bramki.

1:1.

Gra zaostrza się i z minuty na minutę staje się ciekawsza.

Na 10 minut przed końcem pierwszej połowy piłkę otrzymuje Śledź, centruje bez namysłu lecz w stronę własnej bramki. Przy piłce znaleźli się jednocześnie niemal Geisler i Gałecki ostatni jednak nie może zdobyć się na strzał, w czym wyprzedza go Geisler i poraz drugi piłka zatrzepotała w siatce ŁKS-u.

Po zmianie stron Geisler strzela z dalekiej odległości i piłka znów grzęźnie w siatce ŁKS-u. IFC. prowadzi 3:1! Niezrażony tym ŁKS. przypuszcza teraz serję groźnych ataków i za rękę obrońcy zyskuje rzut karny, zamieniony na bramkę przez Cyla. ŁKS. formalnie przygniata teraz przeciwnika i wyrównanie wisi w powietrzu. Nadspodziewanie jednak. Wyleżoł strzela, conajmniej z 40 kroków i Mila kapituluje poraz czwarty. IFC. prowadzi już 4:2! Po tej fatalnie przepuszczonej bramce Mila opuszcza boisko i miejsce jego zajmuje Jakubiec. Na kilka minut przed końcem zawodów przerywa się lewy łącznik, Jakubiecwybiega z bramki, lecz niepewnie naciera na napastnika i IFC. zyskuje piątą bramkę.

Wtaki to sposób, dzięki niezwykle słabej grze tyłów, a zwłaszcza Mili, Ł.K.S. opuścił boisko z przegranąW Ł.K.S-ie obok Mili zawiedli Durka i Kubiak.

Union-P. T. C. 4:2 (2:0).

Ładna gra zielonych.—Hahn zdobywa 3 bramki.

Union wystąpił do meczu tego bez Durki z Wełnicem na obronie. Gra dość ciekawa, obfitowała w wiele momentów emocjonujących.

Pierwsze minuty gry przynoszą przewagę drużyny pabjanickiej, która siedzi na polu karnym przeciwnika, lecz nie może się zdobyć na skuteczny strzał.

Powoli Union otrząsa się z przewagi i z kolei zaczyna lekko przeważać.

W 17 min. pada pierwsza bramka dla Unionu ze strzału Hahna.

Union przeważa coraz bardziej i **w 33 minucie gry Hahn uzyskuje 2-gą bramkę** dla swych barw.

Do końca pierwszej połowy dalsza przewaga Unionu nie uwidoczniła cyfrowo.

Po przerwie gra wyrównana, powoli P. T. C. bierze się do roboty, chcąc odbić stracone bramki. Na 20 minut przed końcem P. T. C. zdobywa 1-szą bramkę ze strzału prawego łącznika i w 7 min. później drugą i ostatnią bramkę.

Union broni się doskonale i nie dopuszcza do wyrównania. Przed końcem zawodów Union przypuszcza serję ataków na bramkę pabjaniczan, Hahn wyrabia pozycję Wernerowi i ten ostatni strzela nieuchronnie 4-tą i ostatnią bramkę dnia, przypieczętowując tem zwycięstwo Unionu.

Ostatnie minuty gry upływają na wzajemnych wysiłkach obu drużyn.

Sędziował słabo p. Pietsch.

Ostatnia minuta.

Międzynarodowa
konferencja pracy w Genewie

Genewa, 1 czerwca

12 międzynarodowa konferencja pracy została wczoraj zainaugurowana przemówieniem długoletniego prezydenta rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, senatora Fontaine. Na propozycję dawniejszego ministra pracy Francji Godarta, popartego przez przedstawicieli Anglji Delavigne oraz przedstawicie la przedsiębiorców szweda Erstädta, konferencja wybrała b. ministra pracy Rzeszy dra Braunsa przewodniczącym. Nowy prezydent przemówił do przedstawicieli wszystkich państw witając ich na konferencji.

Na konferencji pracy reprezentowanych jest 50 państw z pośród 55-ciu należących do międzynarodowego urzędu pracy, 90 przedstawicieli reprezentuje poszczególne rządy, 40 pracodawców, a około 45 pracowników.

Masowa ucieczka
z Litwy do Łotwy

Ryga, 1 czerwca

W związku z represjami, które rząd litewski stosuje wobec wielu osób, podejrzanych o jakąkolwiek kooperację w sprawie zamachu na Waldemarasa, mnóstwo litwinów schroniło się na terytorjum Łotwy.

Dzisiejsza „Rigasche Rundschau" stwierdza, że emigrantów litewskich którzy uciekli przed prześladowaniami Waldemarasa, jest bardzo dużo. Rząd litewski nie zastosował wobec tych emigrantów litewskich dotychczas żadnych zarządzeń. O ileby rząd miał wydalić emigrantów litewskich, to w każdym razie nie z powrotem do Litwy. Emigrantom tym wyznaczony będzie pewien termin, w ciągu którego będą mogli opuścić granice Łotwy i udać się do innego państwa które sobie wybiorą.

Major Segrave i jego łódź



MAJOR SEGRAVE.

Słynny zdobywca wszechświatowego rekordu szybkości automobilowej przybył obecnie na regaty łodzi motorowych do Berlina i weźmie w nich udział ze swą wyścigową łodzią „Miss England". Na zdjęciu: Major Segrave oraz jego łódź.

Srebrny puhar „Republiki"



Redakcja „Republiki" ofiarowała cenny srebrny puhar, artystycznie wykonany wagi 2 i pół kg. dla trzykrotnego zwycięzcy meczu footbalowego Łódź—Warszawa. Walka o tę najcenniejsza jak dotychczas nagrodę rozpocznie się w dniu jutrzejszym spotkaniem footbalowem Łódź — Warszawa.

W kuźni.



W starej kuźni huczą młoty.
Bucha płomień krwią i złotem;
Niemasz końca tej roboty,
Uwieńczanej czoła potem!

Kuźnią — życie, młotem — praca,
Ogniem — cnoty, co nie gasną,
Czas — okazją, co nie wraca,
Kiedy kujesz przyszłość własną!

Wielka katastrofa
kolejowa w Chinach.

Londyn, 1 czerwca.

Depesza iskrowa z Pekinu donosi, że w pobliżu Kalganu w północno - zachodnich Chinach na stacji Fuczianan wykoleił się północno - chiński kurjer. 9 wagonów zostało zupełnie zniszczonych. Kierownik parowozu na miejscu został zabity. Z podróżnych zostało 22 zabitych i 65 ciężko rannych. Przyczyna katastrofy dotąd nie została przez władze stwierdzona.

Pociąg Rzym-Neapol
wyskoczył z szyn.

Pociąg Rzym — Neapol wykoleił się wczoraj wieczorem koło godz. 8-ej w pobliżu sacji Campo Leone.

Przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość pociągu.

Nikt z pasażerów nie odniósł szwanku, natomiast 7 urzędników kolejowych jest ciężko rannych. Szczególnie niebezpiecznie ranny jest maszynista, którego wydobyto z pod szczątków rozbitego parowozu.

Zabójca Radicza przed sądem



W Białogrodzie rozpoczął się proces przeciwko posłowi Punisowi Raczjczowi oskarżonemu o zabójstwo znanego kroackiego przywódcy partji włościańskiej Radicza. Na zdjęciu: oskarżony opuszcza gmach sadu.

Zagadkowe samobójstwo literata-komunisty



DR. OSKAR KANEHL,

znany w Niemczech komunista, literat oraz reżyser, popełnił w Berlinie samobójstwo, wyskoczywszy z 4-go piętra na bruk. Przyczyny samobójstwa są absolutnie niewiadome.

Epidemja mordów
w powiecie lidzkim

Lida, 1 czerwca

We Lwowie powiatu lidzkiego popełniono w ciągu dni ostatnich kilka mordów. We wsi Nadorożewicze Józef Tutkowicz, w przystępie zazdrości, zamordował swoją żonę Martę. Po zabiciu żony morderca popełnił samobójstwo, podrzynając sobie gardło brzytwą.

We wsi Bojary, gm. Szczuczyn, bracia Dawidowicze, za namową swojej matki Marji, zarąbali siekierą na śmierć mieszkańca tejże wsi, Stanisława Mościckiego. Morderstwo popełnione zostało na tle porachunków osobistych w sporze o grunta.

We wsi Karpanowo Leon Olkowicz po sprzeczce o miedzę, zamordował Wincentego Poliwkę.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), J Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć redakcji 6—po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W. drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.

REWJA ILUSTROWANY DODATEK TYGODNIOWY EXPRESSU WIECZORNEGO

SOBOTA, DN. 1 CZERWCA 1929 R.

Ujeżdżanie dzikiego konia



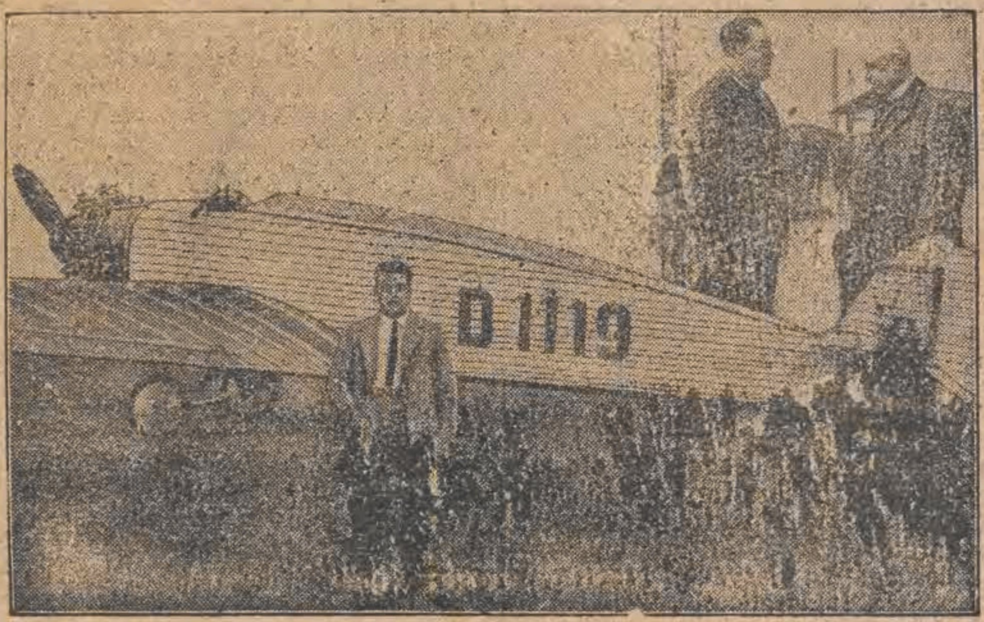
Dziki koń w walce z „gauchosem", podczas tresury...

Najmłodsza „armja" Mussoliniego



W Genui odbyły się popisy gimnastyczne dzieci faszystowskich.

Nowy rekord aeroplanu



Pilot NEUENHOFEN zdobył na aparacie Junkersa rekord wysokości, osiągając 12.739 metrów. Z prawej strony u góry: Junkers składa rekordziście powinszowanie.

„Pan Gustaw“—król Szwecji

jest przedewszystkiem obywatelem i nie przykłada wielkiej wagi do swego wysokiego stanowiska

„Z narodem za ojczyznę i przeciw fotografom“

Wysoka, szczupła postać, siwy lecz niezwykle elegancki jegomość o opanowanych ruchach. Za binoklami poważne mądre oczy. Niewielkie mocno podstrzyżone wąsiki i zlekka zaokrąglone ku górze, ukazują charakterystyczną linję górnej wargi, świadczącej o silnej woli jej posiadacza. Wysokie czoło i ostro zarysowany podbródek. Lekkie zmarszczki mądrości — **oto król Szwecji, Gustaw.**

Jakkolwiek król Gustaw kończy w czerwcu bieżącego roku 71-szy rok swego życia, **mimo to nie można go nazwać człowiekiem starzejącym się**, a o staruszku wogóle niema mowy. Jak można wogóle coś podobnego powiedzieć o człowieku, który podczas swej codziennej porannej gimnastyki **bez trudu dotyka tylnej części głowy.**

Król i socjalista

Król Gustaw zapoczątkował w swoim czasie nową erę w Europie i, jak sam powiada, zdrowie swe zawdzięcza faktowi udzielenia dymisji trzem francuskim kucharzom i 18-tu ich pomocnikom. Monarcha szwedzki zrezygnował z królewskiej kuchni i oświadczył kategorycznie, że ma **zamiar jeść to, co każdy przeciętny obywatel szwedzki.** I trzeba przyznać, że król Gustaw ani razu od tej zasady nie odstąpił.

Król Gustaw nietylko je to samo, co jego obywatel lecz tak samo myśli i czuje. Obce jest mu uczucie nienawiści i nie zna on metody prześladowania swych wrogów. Leader partji republikańskiej Jerzy Branting, był osobistym szczerym przyjacielem króla. Przyjaźń taka jest nie do pomyślenia w każdem innem państwie. Branting był zresztą przyjacielem króla jeszcze w czasach szkolnych, gdy razem siedzieli na tej samej ławce. **Później los ich rozłączył i jeden zajął tron królewski, drugi stanowisko krańcowo odmienne. Fotel leadera partji socjal-demokratów.**

Na zamku króla szwedzkiego zachowano dawną, ceremonjalną tradycję, lecz sam król jest niezwykle prosty i demokratyczny. Wyjeżdżając poza granice swego kraju, przestaje być królem i zamienia się w **„pana Gustawa“.** Przy każdej okazji, gdy nie występuje w charakterze urzędowym, prosi, aby go nie tytułowano.

Swego czasu bardzo wiele hałasu narobiło postanowienie króla Gustawa, który z tradycyjnego tekstu manifestów królewskich wykreślił początkowe słowa: **„My z Bożej Łaski“.**

Trzeba było mieć wiele odwagi, by zdobyć się na ten ryzykowny krok, lecz właśnie na taką odwagę stać było króla Gustawa.

Odtąd zasadą jego było:

— „Z narodem za ojczyznę“.

Dewiza ta jest zresztą odbita na każdej szwedzkiej monecie.

Król Gustaw jest prawdopodobnie jednym z najczęściej fotografowanych ludzi na świecie. Przeciętnie ulega on tej „operacji“ nie mniej niż 400 razy w ciągu roku. W dodatku każdy szanujący się artysta - malarz uważa za punkt honoru, skopjowanie na płótnie oblicza królewskiego.

W Szwecji zyskała popularność licznie reprodukowana w pismach karykatura, przedstawiająca króla otoczonego ze wszystkich stron fotografami i malarzami, przyczem król krzyczy na całe gardło:

„Z narodem za ojczyznę i przeciw fotografjom!“.

„Pan G.“-gra w tennis

W czasie pobytu w Sztokholmie król spędza dzień w sposób następujący.

Wstaje o godz. 8 zrana, ubiera się **bez pomocy** kamerdynerów i już o g. 9 zrana wypija filiżankę herbaty i zjada jedno jajko.

Nikt nie podaje mu wycinków z prasy, król sam czyta wszystkie gazety nietylko szwedzkie, lecz również zagraniczne. Król Gustaw interesuje się nietylko polityką, lecz również sprawami gospodarczemi. Po przeczytaniu gazet sekretarze w liczbie dziesięciu składają przed królem raporty, dotyczące programu dnia i spraw bieżących. Spraw tych nie jest mało, **albowiem król interesuje się wszystkiem i dostęp do niego jest ogromnie ułatwiony.** Każdy kto ma choćby najmniejszy powód bez trudu uzyskać może audjencję u króla. Audjencje odbywają się co wtorek o godz. 10 zrana i król ubrany jest wówczas w pełnym rynsztunku.

O godz. 1-ej król, podobnie jak każdy szwedzki obywatel, zasiada do śniadania.

Posiłek ten trwa najwyżej pół godziny i składa się z dwuch dań, do których król Gustaw popija wodę oraz lekkie wino. Po śniadaniu, król znowu zasiada do pracy w swem gabinecie, podpisując akty do godz. 4 po południu.

Trzeba zaznaczyć, iż machina państwowa w Szwecji pracuje bardzo produktywnie i król szwedzki nigdy zasadniczo nie podpisuje papieru nie przeczytawszy go przedtem.

O 4-ej król przebiera się, siada w oczekujące nań auto, które odwozi go na plac tenisowy, gdzie czekają już zawodowi gracze. „Pan G.“ — jak nazywają go pozą godzinami urzędowemi — gra z najlepszymi tenisistami bez względu na ich pochodzenie.

Po grze następuje chłodna kąpiel, a następnie podwieczorek w przylegającym do placu tenisowego pawilonie.

Bridge i polityka

Czynności oficjalne zabierają królowi bardzo wiele czasu. Król Gustaw otwiera wszelkie wystawy, jest obecny na wszystkich uroczystościach, jubileuszach i poświęceniach. Czasem w ciągu dnia musi się przebierać **6 lub 7 razy.** Posiedzenia z radą ministrów odbywają się regularnie raz na tydzień, i przeciągają się do późnych godzin. Obiad następuje punktualnie o godz. 7.30 wieczorem i składa się z trzech dań a mianowicie z mięsa, ryby i słodyczy. Zaznaczyć wypada, że **król Gustaw nie jada żadnych zup.**

Król Gustaw jest doskonałym graczem w bridgea i wielkim zwolennikiem tej gry. Wieczorami zbierają się w pałacu królewskim gracze bridżowi, rekrutujący się z różnych sfer społecznych. Przy stole karcianym obok wojskowych zasiadają znani bankierzy sztokholmscy i kupcy.

W ciągu ostatniego dziesiątka lat król szwedzki zebrał olbrzymią bibljotekę. Według opinji ekspertów zbiór jego książek uchodzi obecnie za jedną z największych bibljotek prywatnych. Lwią część zbioru stanowią dzieła o treści ekonomiczno - politycznej.

Jeden syn króla, książę Wilhelm jest pisarzem, dziennikarzem i lektorem. Drugi syn, Gustaw Adolf, zajmuje się archeologją.

W myśl zasady „z narodem za ojczyznę“ **król żyje w przykładnej zgodzie z parlamentem i nigdy między tymi przedstawicielami władzy nie dochodzi do nieporozumień.**

Szwedzi są więc dumni ze swego lojalnego i demokratycznego króla który potrafi żyć ze wszystkimi w zgodzie a przytem potrafi również dyplomatycznie postawić wszystko na swojem.

Przykładem tego służyć może stosunek Szwecji do Norwegji.

W r. 1905 Norwegja zdobyła niepodległość i oddzieliła się od Szwecji. Były chwile, gdy krajowi groziła wojna domowa. Na szczęście obeszło się bez rozlewu krwi.

Przez 9 lat między Szwecją a Norwegją nie było faktycznie żadnych stosunków, prócz czysto oficjalnych.

W roku 1914, gdy wybuchła wojna światowa, król Gustaw, nie bacząc na silne tendencje z zewnątrz przeciwko pogodzeniu się z Norwegją, rzucił inicjatywę spotkania trzech królów w Malmö

Spotkanie to pociągnęło za sobą ważkie konsekwencje polityczne. Dzięki temu spotkaniu Skandynawja wystąpiła solidarnie i utrzymała się na swej neutralnej pozycji.

W 9 lat po bezkrwawej rewolucji król szwedzki wyciągnął dłoń do nowego króla Norwegji. Należy przytem zaznaczyć, że na północy namiętności również wybuchają groźnie i żywiołowo.

Niedawno, jak wiadomo, następca tronu norweskiego ożenił się ze szwedzką księżniczką.

To, co niedawno wydawało się rzeczą niemożliwą, urzeczywistniło się dzięki mądrej polityce króla Gustawa, który wzmocnił most przymierza między Szwecją a Norwegją.

Król na filmie

Obecnie król Gustaw zamierza nawiązać stosunki z państwami baltyckiemi i w tym celu wybiera się w najbliższym czasie do Łotwy.

Król Gustaw idzie więc w ślady ojca swego króla Oskara, który prowadził ogromną rozległą korespondencję z monarchami europejskimi, działaczami finansowymi, oraz znakomitymi artystami. Król Gustaw mniej się zajmuje wprawdzie korespondencją, lecz najbliższe jego otoczenie twierdzi, że codziennie wysyła list do królowej, bawiącej na południu w celach zdrowotnych.

Latem każdego roku król Gustaw wyjeżdża na Rivierę.

Stałymi jego partnerami na Rivierze jest lord Balfour i znakomita tenisistka Zuzanna Lenglen.

Oczywiście, król bawi na Rivierze „incognito“.

Prócz sportu zajmuje się namiętnie polowaniem. Bardzo często składa wizyty swym poddanym i zawsze prosi gospodynię domu:

— **Na litość boską, proszę się nie liczyć ze mną i nie robić żadnych przygotowań, ani zbytecznych wydatków. Będziemy jedli to co jest w domu, jestem przekonany, że niczego nie zbraknie!...**

W końcu należy jeszcze zaznaczyć, że w jednym z obrazów filmowych, który w najbliższym czasie ukaże się prawdopodobnie na ekranach europejskich, król Gustaw występuje w charakterze statysty.

Znakomity reżyser Manulesco, dokonując niedawno na Rivierze zajęcia do tego obrazu, dokonał również w myśl scenarjusza zdjęcia na placu tenisowym. **Między innymi zrobiono również zdjęcie ogólne i na tem właśnie zdjęciu zupełnie przypadkowo uwieczniony został w czasie gry tenisowej „Pan G.“.**

M. N.

Węgierski parobek

został sławnym chińskim aktorem

Wojna zrobiła go włóczęgą, wojna dała mu bogactwo

Mała węgierska wiosczyna Sajopetri położona koło miasta Mikloszowice, czyli po węgierski Miskolcz, miała w tych dniach wielką sensację.

Zawitał do niej, jako do swego miejsca rodzinnego, niejaki Beni Veres-Szabo, który dwanaście lat temu przepadł na wojnie, którego już dawno opłakano, a nawet zapomniano o nim.

Powrócił zaś mężczyzną dojrzałym, wytwornym, bogatym i w bagażu swoim mającym dziwne suknie wschodnie, żółte jedwabne płaszcze, haftowane w czerwone niebieskie smoki, złożone miecze chińskie i jakieś przerażające maski...

Beni Veres Szabo w r. 1917, jako siedemnastoletni parobczak, powołany do służby wojskowej w 10 pułku honwedów i wysłany na front wojenny, dostał się do niewoli rosyjskiej. Sześć razy probował uciekać, ale pięciokrotnie chwytano go i za karę posyłano coraz to głębiej na Syberję.

Za szóstym więc razem odważył się na ucieczkę w przeciwnym kierunku, w stronę Chin, udało mu się przebyć granicę i wędrując z miejsca na miejsce, przez tysiące kilometrów, jako pospolity włóczęga, ciągle na południe dostał się wreszcie do Szanghaju, gdzie, jako posługacz uliczny, spodziewał się zarobić na powrót do ojczyzny.

Pewnego dnia jakiś wspaniale ubrany chińczyk, jak się okazało sławny aktor, grywający role kobiece, bo w chińskim teatrze nie znają kobiet jako aktorek, dał mu paczkę do zaniesienia za sobą, a węgierski parobczak tak podobał mu się ze sprytu i inteligencji, że wziął go na stałe do siebie, najpierw jako służącego, a potem jako pomocnika scenicznego.

Szabo więc wtajemniczył się we wszystkie tajniki chińskiej sztuki teatralnej. Podczas przedstawień dramatów historycznych w których jego pan występował a które trwały nieraz po 8 godzin był zawsze mu pod ręką, nauczył się charakteryzacji chińskiej i ściskania nóg do ról kobiecych. Z czasem umiał poprostu na pamięć wszystkie role swego pana i to nietylko słowa, ale głos i ruchy

Ten aktor zapragnął jednak sławy szerszej i postanowił wyruszyć na objazd Ameryki z popisowemi swemi kreacjami. Wsiadł więc na okręt „Paul Lecat“ zabierając naturalnie ze sobą swego węgierskiego sobowtóra i kufry pełne kostjumów.

Ale po drodze, w jednym z portów japońskich, okrętowi zdarzył się jakiś defekt. Zdawało się, że będzie musiał pozostać w mieście kilka dni, więc aktor, pozostawiając na pokładzie bagaż swój pod opieką Beniego Szabo, wyruszył do Tokjo, w odwiedziny do jakichś znajomych.

Po jego odjeździe uszkodzenie okrętu okazało się błahe i podniesiono kotwicę. Szabo był zrozpaczony: krzyczał i płakał, ale to nic nie pomogło. Okręt coraz to szybciej zagłębiał się w przestrzeń oceanu Spokojnego.

Szabo wydał swoje pieniądze na telegramy radjowe z okrętu, poszukujące aktora, ale nie otrzymał nawet odpowiedzi. Kiedy jednak smutny i biedny przygotowywał się już na najgorsze następstwa, zwrócił na niego uwagę jakiś impresarjo teatralny, który jechał tym samym okrętem.

Impresarjo kazał sobie pokazać kostjumy aktora. Zachwyciło go, ale jeszcze bardziej zachwyciły gesty i głos Beniego Szabo, który rozwijając szaty swego pana, na objaśnienie do jakich ról służyły, odgrywał po kolei kawałkami te role.

Z tą chwilą karjera Beniego Szabo była dokonana. Impresarjo zaangażował go na miejscu i w parę tygodni Szabo był już gwiazdą jednego z teatrzyków w Bostonie.

Po laurach amerykańskich postanowił sięgnąć po laury europejskie i oto nadarzyła mu się sposobność do odwiedzenia wsi rodzinnej.

SAMODZIELNY.



— Co się panu stało na nodze?...

— Zdejmowałem żelazko ze stołu i w tej chwili żona rzekła do mnie „Ostrożnie!..." — lecz ja postanowiłem być samodzielnym i nie usłuchałem jej rady...

Wojażer

Młody wojażer, wysłany zostaje po raz pierwszy przez swą firmę w podróż. Jak na początek wykazuje bardzo wiele sprytu i energji, w krótkim czasie zyskuje bowiem bardzo wiele zamówień. Właściciel firmy jest mile zdziwiony.

Raporty wojażera roją się jednak od błędów ortograficznych, przeto właściciel firmy wysłał wojażerowi list następującej treści:

„Z pańskich zamówień jesteśmy bardzo zadowoleni, widać z nich jednak, że gimnazjum nie odwiedzał pan wcale".

W dwa dni potem nadszedł od wojażera telegram treści następującej:

„W odpowiedzi na list zapytuję, jakie artykuły można polecić gimnazjum. Odwiedzę je w najbliższych dniach".

Pchła i pies

Nauczyciel objaśnia w szkole na czem polegają kalambury.

— Są pewne powiedzenia i przysłowia, które nie tracą sensu nawet po przestawieniu pewnych słów. Naprzykład: „Pies, który szczeka, nie gryzie". No, a jeżeli teraz przestawimy pewne słowo, to jak to przysłowie będzie brzmiało? Pykociński?

Pykociński milczy, ale Berger niecierpliwi się ogromnie i podnosi dwa palce do góry.

— No, Berger, w takim razie ty powiedz!

— Pchła, która gryzie, nie szczeka!

Amerykanin

Mister Walker z Chicago wybrał się autem na małą przejażdżkę. I jak to się dość często zdarza podczas jazdy automobilowej, uległ wypadkowi.

Na szczęście przejeżdżający ludzie uratowali go od śmierci i zaprowadzili do najbliższej chaty chłopskiej.

Właścicielka chaty podała rannemu szklankę mleka zmieszanego z whisky.

Mister Walker wychylił szklankę jednym haustem i uśmiech szczęścia rozjaśnił jego twarz. Ledwo dosłyszalnym głosem szepnął:

— Daję dwa tysiące dolarów za tę krowę!...

ŁADNE CZASY!...



— Mój brat ukończył dwa fakultety: filozofję i medycynę...

— No, i otrzymał dobre stanowisko?...

— Owszem... Jest nauczycielem tańców...

HUMOR i SATYRA

Po zdjęciu rentgenograficznem



Pacjent: — Śliczna fotografja! Czy nie mógłbym otrzymać sześciu zdjęć w formacie pocztówkowym?...

Letnie łamigłówki

Pod względem nazw, no, i nazwisk
Takich jak Kogan i Kagan
Widać odrazu, że u nas
Panuje wielki bałagan.

Co to naprzykład ma znaczyć:
Pan Bernard Małospokojny?...
Czy to ma znaczyć, że Bernard
Koniecznie pożąda wojny?...

A Kony?... To są krzyżówki,
Rebusy, a nie nazwiska!...
Nie lepiej jest, gdy się weźmie
Letniska i uzdrowiska...

Mamy naprzykład wieś Bystrą,
Ładna miejscowość choć mała...
Dobrze... Lecz skoro jest Bystra,
Musi gdzieś być Opieszała!...

A oto w tej samej kwestji
Nowe pytanie zawisło: —
Dlaczego tylko Kazimierz,
A nie Antoni nad Wisłą?...

Przecież ojcowie i matki
Jednaki płacą podatek,
Czemu więc tylko jest Ojców,
A niema letniska Matek?...

Gdzie leży Wiśniowa Góra
Wiedzą dorośli i dzieci,
Lecz czemu zwie się Wiśniową,
Gdy tylko jest górą śmieci?...

By na to odrzec, to trzeba
Mózgowym być akrobatą,
I epiej więc wcale nie myśleć
Dokąd wyjechać na lato...

KANT

Rozmówki łódzkie

Dziwne i wesołe

— Gdzie pan wczoraj był, panie R.?

— U sąsiadów, graliśmy w karty.

— Wygrał pan?

— Nie, przegrałem.

— Dużo?

— 150 zł.

— No i martwi się pan?

— Nie bardzo, to były pożyczone pieniądze.

**

— Panie H., zauważyłem, że pan codziennie nakręca zegarek po objedzie, dlaczego pan to czyni?

— Lekarz zalecił mi w celu lepszego trawienia dużo ruchu...

**

— Te Franek, jak możesz pić taki mocny likier?

— Nie szkodzi, bracie, rozcieńczam go sobie spirytusem.

**

— No i co z tobą będzie? Jesteś łobuz, niezdolny, w szkole dostajesz same dwóje! Nigdy przecież nie staniesz się własnych nogach.

— Tatuś ma rację, dlatego też chcę zostać sławnym bokserem, którego ludzie będą nosili na rękach!

**

— Mój drogi, jesteśmy dopiero dwa lata po ślubie, a widzę, że ci już zupełnie zobojętniałam. Dawniej śmiałeś się przy najmniej, gdy mnie bolały zęby...

*

— Panie starszy, bądź pan łaskaw mi przynieść befsztyk, duży befsztyczek, ale do tego musi mi pan dać również dużo cebuli i bardzo dużo kartofli, albowiem jestem wegeterjaninem...

*

— Ach jakie te ptaszki na wsi są biedne! Nie mają nawet klatki, w której mogłyby się w nocy przespać...

**

— Proszę o parę bucików dla mojego chłopca.

— Jaki numer?

— On [illegible] numer, d[illegible] tych czas biegał „na bosaka".

— Proszę o ołówek

— Miękki czy twardy?

— Proszę o bardzo miękki, on ma być do pisania listów miłosnych...

**

— Proszę pani, ten pan się ogromnie niecierpliwi...

— Powiedz, że gdy się tylko ubiorę, to go przyjmę.

— Ten pan pyta właśnie poco się pani ubiera...

**

— No, Boleczku, czy jesteś zadowolony ze swego nowego nauczyciela historji?

— Nie bardzo tatusiu. On nic nie wie, bo prawie cały czas nas pyta.

**

— Widzi pan, ja mam cudowne pomysły i gdyby pan miał do stracenia 10 tysięcy dolarów to moglibyśmy robić świetne interesy...

**

— Widzisz mój drogi Michasiu, ci chłopcy z przeciwka są sierotami. Oni nie mają ani ojca, ani matki, ani cioci Frani, nie mają co jeść, ani co włożyć. Czy nie chciałbyś im czegoś podarować?...

— Dobrze, mamusiu... Podarujemy im ciocię Franię...

I bądź tu mądry!

Goldblum wraca późnym wieczorem do domu. Jest ogromnie zmęczony i głodny. Dzwoni. Nikt nie otwiera. Dzwoni mocniej. Cisza. Puka. Nic Puka mocniej. Nic nie pomaga.

Zdenerwowany, głodny i zmęczony wzywa dozorcę i każe wyważyć drzwi. Goldblum wpada do jadalni i na stole znajduje kartkę żony następującej treści:

— „Idę do kina. Klucze od mieszkania leżą pod pierwszym schódkiem. Pa!"

W SKŁADZIE OBUWIA.



— Ten bucik jest dla mnie troszkę za mały...

— Gdzie za mały?... Dlaczego zamały?... Pańska noga jest pewnie troszkę zaduża!...

Ostrożność nie zawadzi

Do maleńkiego miasteczka żydowskiego w Rosji przyjeżdża cyrk wraz z menażerją.

Wśród dzikich zwierząt znajdował się również niedźwiedź, któremu udało się w kilka dni po przybyciu do wspomnianej mieściny umknąć z klatki.

Komisarz policji wydał do ludności następujące obwieszczenie:

— „Kto spotka niedźwiedzia, ma prawo go zabić".

W mieście panuje wielka panika z powodu ucieczki zwierza. Jeden żyd mówi do drugiego:

— Wiesz najlepiej będzie jeśli stąd ucieknę.

— Dlaczego?

— Co znaczy dlaczego? Nie słyszałeś, że komisarz kazał zabić niedźwiedzia?

— No więc dlaczego ty musisz uciekać? Przecież nie jesteś niedźwiedziem!...

— Przedewszystkiem obawiam się, że bolszewicy zaczną żydów mordować... Idź i udowodnij im później, że nie jesteś niedźwiedziem!...

Najlepszy dokument

W niektórych bankach nie wypłaca się czeków okazicielom to też, gdy przed okienkiem kasowem zjawiła się otyła jejmość z czekiem, kasjer wzruszył ramionami i rzekł:

— Pani wybaczy, ale ja pani nie znam...

— O, pan się myli... — odrzekła niewiasta. — Ja jestem tą „kosmatą wiedźmą", która mieszka obok pana i matką tych „przeklętych pędraków", którzy kradną panu jabłka z ogrodu... Gdy wychodził pan dziś zrana do pracy, słyszałam jak żona mówiła do pana: „Byku zatracony, jeżeli chcesz mieć obiad, to dawaj forsę, bo wiedz, ośle dardanelski, że"...

— Proszę, tu są pani pieniądze... — odrzekł szybko kasjer, odliczając banknoty.

UŻYTKOWANIE NIEUŻYTKÓW.

— Jak ci się podoba ta śpiewaczka?

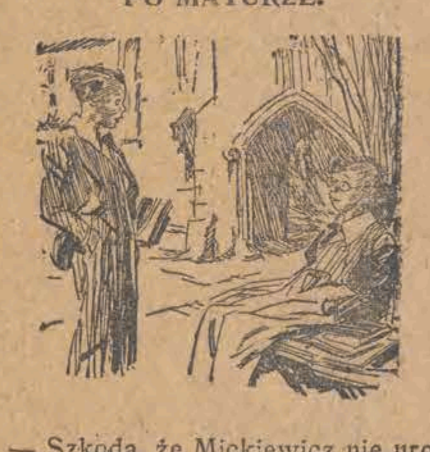
— Mogłaby występować w radjo jako „przeszkoda atmosferyczna".

WIE, CO GO CZEKA.

— A co będziesz robił po egzaminie?

— Spróbuje drugi raz.

PO MATURZE.



— Szkoda, że Mickiewicz nie urodził się w Warszawie...

— Dlaczego?...

— Bo tak odpowiedziałem na egzaminie...

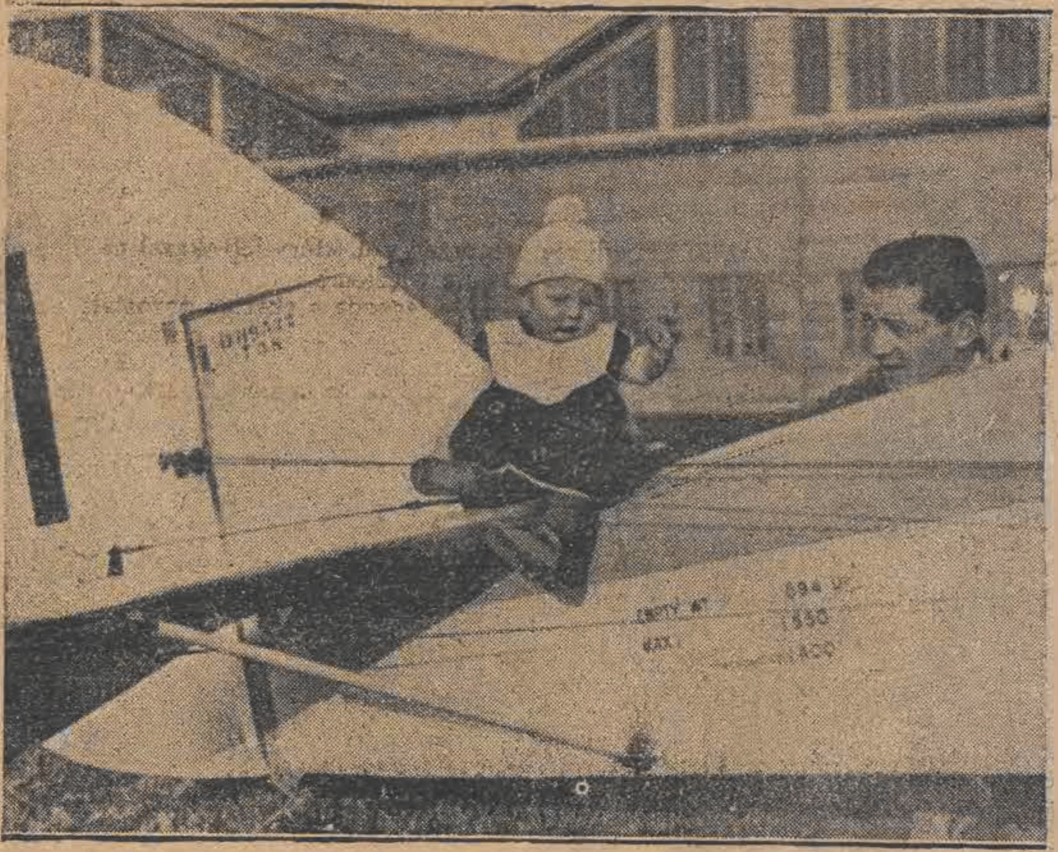


Policjant w mieście Uganda (Afryka wschodnia).

Mistrzowska para



Ewa i Jan Fazil, znakomita para tancerzy, popisuje się w najelegantszych lokalach paryskich.



Współczesne dziecko.

ZACHĘCAJĄCE PRZYNAGLENIE.

— Więc pani mówi, że ta panna ma dziecko?

— Tak, ale musi się pan prędko zdecydować, bo wkrótce może być dwoje — odpowiada swat.

NIEUNIKNIONE.

Ojciec, dumnie: — Więc pan życzy sobie zostać moim zięciem?

Konkurent: — Niekoniecznie, ale żeniąc się z pańską córką, nie mogę tego uniknąć.

Zemsta

Wydał ostatnie rozporządzenia w biurze, podpisał korespondencję i wyszedł na ulicę, gdzie czekało już nań auto. Za chwilę miał odjechać na dworzec, by udać się do Warszawy na dwa dni w sprawach handlowych. Wsiądał już właśnie do auta, gdy nagle nadbiegł jeden z urzędników i oświadczył:

— Do telefonu wzywają pana... W ważnej sprawie...

— Kto? — zapytał niechętnie.

— Z domu... Nie wiem...

Pobiegł do biura. Schwycił słuchawkę. Jakiś nieznany głos mówił szybko:

— Niech pan przyjedzie... Zaraz...

Nie mógł się niczego dowiedzieć. Wsiadł szybko do auta i zamiast na dworzec pojechał do domu. Przed bramą stała karetka pogotowia. W mieszkaniu zastał pełno ludzi. Od sąsiadki dowiedział się strasznej prawdy.

Żona jego chciała wyczyścić benzyną rękawiczki i przez nieostrożność wznieciła pożar. Zapaliła się na niej odzież. Służąca rzuciła się jej na pomoc lecz było już zapóźno. Spaliła się. Zmarła w straszliwych mękach.

Z trudem trzymając się na nogach wszedł do pokoju, gdzie leżała nieboszczka.

Jej czarne, zwęglone ciało uczyniło na nim potężne wrażenie. Zemdlał. Gdy go ocucono, rozpłakał się głośno i poprosił aby go zostawiono samego w mieszkaniu. Wszyscy wyszli.

Usiadł przy kanapie, na której leżał trup, przykryty czarną jedwabną chustą.

Przed dwiema godzinami wyszedł z tego pokoju, pożegnawszy swą roześmianą i zbudzoną niedawno ze snu żonę. Oto leży jeszcze na ziemi jej szlafroczek nawpół spalony. W kącie stoją jej pantofelki, które zdjęła wczoraj wieczorem po powrocie z kina. A jak się z nim czule żegnała dziś zrana, gdy odchodził do biura. Miał wrócić przecież po dwóch dniach!...

Na myśl o tych szczegółach serce zżymało mu się z bólu i łzy cisnęły się do oczu.

Nagle zadzwonił telefon.

Ociężale podniósł się z krzesła i zdjął słuchawkę. Jakiś męski głos zapytał:

— Czy mogę panią poprosić do telefonu?...

W pierwszej chwili nie wiedział co odpowiedzieć. Nieznajomy, nie czekając jednak na odpowiedź, zapytał:

— Irko?..

— Tak... — odrzekł machinalnie.

— Czy on wyjechał?

— Tak...

— A więc pozostaje tak jak żeśmy się umówili, prawda?.. O piątej?...

— Tak...

— Dobrze... Przyjdę...

Nieznajomy dodał kilka pieszczotliwych słów szeptem i odłożył słuchawkę.

— Kto mówił ze mną? — zapytywał siebie — Któż to mógł być?...

Nagle błysnęła mu w głowie straszna myśl... Czyżby?.. Czyżby żona, korzystając z jego zapowiedzianej nieobecności, umówiła się z kimś na godzinę piątą?... Czy to możliwe?..

Fala gorącej krwi napłynęła mu do głowy. Nie mógł już wrócić do pokoju, w którym leżała nieboszczka. Poczuł nagle do niej wstręt.

Przypuszczenie powoli zamieniało się w pewnik. Domyślał się już nawet kim mógł być ów mężczyzna. To napewno Wirski!.. Tak często o nim mówiła... I wczoraj spotkali się „przypadkowo" w kinie...

Wbiegł do jej buduaru i począł przerzucać papiery w jej szufladach. Znalazł list od [illegible] dnia. Kilka słów ale [illegible]:

— „Jeżeli wyjedzie pojutrze daj koniecznie znać. Iruś, cóż to będzie za szczęście dla nas!"

Zacisnął wargi. Był bliski obłąkania. Podarł kartkę na drobne strzępy. Rzucił się na krzesło i twarz pogrążył w dłoniach.

Punktualnie o godzinie 5-ej zgrzytnął klucz w zamku przy drzwiach wejściowych. A więc otrzymał nawet od niej klucz!... Podła!...

Wirski cicho zdjął palto w kurytarzu i zmierzał w stronę sypialni gdy nagle otwarły się drzwi gabinetu i na progu stanął mąż nieboszczki.

Wirski wstrzymał oddech w piersiach. Nie mógł tchu złapać.

Mężczyzna, stojący na progu, skłonił się nisko i rzekł:

— Proszę... proszę dalej... Pan przecież nie do mnie przyszedł lecz do mojej żony... Proszę, niech pan wejdzie...

To rzekłszy otworzył drzwi sypialni, podszedł do kanapy i ściągnął przykrycie z trupa...

Wirski nieśmiałym krokiem wszedł do sypialni lecz na progu krzyknął i padł nieprzytomny.

Zawezwany lekarz stwierdził zgon wskutek nagłego ataku serca.

Zdradzony mąż zemścił się..